

(senator J. Cieślak)

Jednak dzisiaj w czasie dyskusji zdarzyły się dwa fakty, które chciałbym zaakcentować z nadzieją, że będą miały wpływ na nasze przyszłe decyzje, że będziemy w przyszłości wiedzieli, że każdy akt prawny, jaki stanowimy, jest elementem całości. Tą całością jest system prawny, system gospodarczy i system społeczny naszego kraju.

Z przykrością muszę powiedzieć, że w wypowiedzi mojego kolegi klubowego, pana senatora Mąsiora, usłyszałem coś, co nazwałbym zwykłą niekonsekwencją. Otóż, powiedział on mniej więcej tak: od sfery budżetowej powinniśmy oczekiwać zrozumienia trudności, jakie przeżywa rząd w konstruowaniu budżetu 1995 r., bo ta sfera charakteryzuje się wyższym poziomem wykształcenia. Przy tak logicznym założeniu wychodziłoby na to, że ludziom o najniższym wykształceniu będziemy płacić lepiej, bo oni niewiele rozumieją, a tym z wyższym, którzy mogą zrozumieć, będziemy płacić nieco mniej.

Ale nie dlatego zabrałem głos. Sprowokował mnie, z przykrością to mówię, pan senator Romaszewski. Panie Senatorze, kilka miesięcy temu na tej sali ścieraliśmy się w debacie na temat ustawy nazwanej popularnie neopopiwkową. I wówczas lewa strona sali mówiła o zagrożeniu wskaźnikiem inflacji wyższym niż planowany. Mówiliśmy o niebezpieczeństwie powiększenia zadłużenia wewnętrznego kraju. Mówiliśmy o tym, że trzeba jeszcze kontrolować płace, choć w ograniczonym stopniu.

Słyszeliśmy wtedy kontrargumenty tego typu, że polscy robotnicy są na tyle mądrzy i doświadczeni przez cztery lata transformacji systemowej, że nie będą rozkładać swoich przedsiębiorstw ani budżetu żądaniem podwyżek płac, ponieważ są w stanie zrozumieć ogólną sytuację kraju. Tak bym to streścił. I myślę, że nie jest to streszczenie demagogiczne i rozmiijające się z prawdą.

Otóż kilkumiesięczna przerwa w kontroli płac spowodowała, że wskaźnik inflacji jest wyższy niż planowany. Wiem, że to nie był jedyny powód wzrostu wskaźnika inflacji. I wiem, że większość przedsiębiorstw, szczególnie mniejszych i średnich, zachowała się bardzo racjonalnie. To prawda. Ale prawdą jest również, że monopolisci skorzystali z tej kilkumiesięcznej przerwy w kontroli płac.

I dlatego przypominam, że pomimo zahamowania w 1994 r. spadku płac sfery budżetowej źródłem niezadowolenia w tym środowisku jest odchylenie o kilka punktów procentowych od płac w sferze przedsiębiorstw. I to jest główne źródło niezadowolenia sfery budżetowej. To z tego powodu sfera budżetowa i jej pracownicy są skłonni oskarżać rząd, że nie dotrzymuje deklaracji politycznych, społecznych i gospodarczych.

A więc wtedy zachowaliśmy się w sposób w miarę odpowiedzialny. Mówiliśmy: jest trudno, narażamy się, nie szukamy popularności u załóg pracowniczych, chcemy kontrolować płace. I wtedy słyszeliśmy właśnie argumenty, które mówiły: nie, popiwek trzeba zlikwidować, neopopiwku nie wprowadzać, wszystko będzie dobrze. Okazało się, że tak dobrze nie jest.

Myślę, że kiedy właśnie pan, Panie Senatorze, mówił o tym, że górnicy na Śląsku wystrajkowali sobie podwyżki płac, pomimo że górnictwo jest straszliwie zadłużone i wobec ZUS, i wobec budżetu, to trudno słuchać tego spokojnie. Przecież ktoś te strajki organizował, ktoś te żądania wysuwał. Być może ci sami ludzie, którzy żądają teraz podwyżek dla sfery budżetowej. Ale byłaby to podwójna moralność, że nie nazwę tego rozwojeniem jaźni.

Dlatego apeluję – cytując te przykłady i przeproszając Wysoką Izbę, że zabrałem czas – abyśmy jednak pamiętali o tym, że wszystko, co tu robimy, to są elementy jednego systemu. Jeżeli gdzieś chcemy dokładać, to gdzieś musimy zabrać. I będziemy ciągle stali wobec takich dylematów. Ale wchodząc na tę mównicę, nie możemy twierdzić, że każdemu kolejno trzeba tylko dokładać, bo to jest zachowanie nieodpowiedzialne. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę obecnie o zabranie głosu pana senatora Andrzejewskiego i proszę go o bardzo krótkie przedstawienie proponowanych poprawek.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie!

Oszczędzając nasz wspólny czas – bo myślę, że powiedziano już niemal wszystko, co mamy za i kontra temu rozwiązaniu legislacyjnemu – chcę tylko uzasadnić złożone poprawki. Będą one mówiły same za siebie. Może tylko dwie, mianowicie skreślenie art. 13 i 14, o co prosili mnie sędziowie, będą wymagały bliższego omówienia.

Proponuję w art. 4 w ust. 2 dopisanie pktu 4, który umożliwiłby zasadę sygnalizacji, wcześniejszego przedłożenia prognozowanej kalkulacji liczby etatów w państwowej sferze budżetowej ogólnokrajowym organizacjom związków zawodowych – a nie wtedy, kiedy będzie to miało charakter tylko formalny. Jest to zepchnięte na termin po 15 sierpnia każdego roku, ust. 3. Tymczasem powinno to być sygnalizowane wcześniej, takie jest zdanie wszystkich organizacji związkowych. I dlatego proponuję, żeby to, co jest możliwe dopiero po 15 sierpnia, mogło być zrobione już do 20 lipca. Chodzi o to, żeby związki zawo-

(senator P. Andrzejewski)

dowe mogły się do tego ustosunkować, żeby zapisać to jako element przedłożenia tej informacji. I dlatego wnoszę o dodanie pktu 4 w ust. 2 art. 4, dotyczącego prognozowanej kalkulacji liczby etatów w państwowej sferze budżetowej.

Dalej. W art. 4 proponuję skreślenie ust. 5, praktycznie eliminującego jakąkolwiek decyzyjną rolę trójstronnej komisji, która jest przecież wspólnym i wielkim osiągnięciem przemian ustrojowych w Polsce.

Chcę jeszcze tylko powiedzieć to, o czym mówił mój poprzednik i co dało się tutaj niejednokrotnie słyszeć, że jest rzeczą niezmiernie istotną, abyśmy przemiany ustrojowe w Polsce potraktowali jednolicie. Jestem wielkim zwolennikiem *Strategii dla Polski*, ale chciałbym, żeby to była realna, kompleksowa, całościowa zmiana. Jest tam poruszona i sprawa partycypacji, i powiększenia zarobków, i jest tam też element zmniejszenia kosztów przemian, jeżeli chodzi o sferę ludzi najuboższych. Mnie się to wszystko strasznie podoba. Chciałbym tylko, żeby to znalazło wyraz w ustawodawstwie. Jak dotychczas, tak nie jest i nie chciałbym, żeby to była tylko sztandarowa propaganda. I do tego zmierzają te poprawki. Do tego, żeby urealnić możliwość zrealizowania programu *Strategii dla Polski*.

W tym celu proponuję w art. 5 ust. 1 wpisanie w miejsce słów: „6 punktów” słowa: „10 punktów”. Tego uzasadniać chyba nie trzeba, bo już w Sejmie była dosyć obszerna dyskusja obrazująca zasadność tej poprawki.

Następnie proponuję w art. 7 skreślenie ust. 1, który jest pewnym horrendum centralizmu, rezerwy centralistycznej. Otóż nie w ustawie budżetowej, ale w zależności od potrzeb władza wykonawcza przesuwa te rezerwowe środki na podwyżki wynagrodzeń w państwowych jednostkach budżetowych i w limitach wynagrodzeń na podwyżki dla tych jednostek. Jest to element, który będzie zarzewiem niepokojów społecznych. Bo jeżeli ktoś będzie chciał coś wytargować, to przede wszystkim będzie ogromny *pressing* na tę rezerwę budżetową. Jest to tykająca bomba, którą podkładamy pod stabilizację systemu. Wszystko powinno być przekazane w budżecie. I kiedy on już powstanie, to powinien być elementem niepodważalnym. Nie powinno być ani gier, ani *pressingu* na rezerwę, będącą w dyspozycji Rady Ministrów. Dlatego proponuję skreślenie ust. 1 w art. 7.

Teraz wreszcie to, co dotyczy art. 13 i 14, które mogą prowadzić do dalszej pauperyzacji i niszczenia środowiska sędziowskiego. W komisji konstytucyjnej jest *consensus* i pan wicepremier minister Cimoszewicz mówi o zapewnieniu stabilizacji i odrębności budżetowej sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości. Proponuje się wpisa-

nie tego do konstytucji. W straszliwy sposób kontrastuje z tym zapis art. 14, zmieniający wielokrotność prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia. Dotąd wynosiło ono tyle, ile przeciętne wynagrodzenie w sferze materialnej, teraz zaś przesunięte zostało do sfery budżetowej, przez co obniża i zmienia zupełnie całą strukturę, jeżeli chodzi o sędziów, i wprowadza kolejny dysonans w jako tako stabilne kryteria wynagradzania w tym zakresie.

To samo dotyczy art. 13. Za chwilę będzie to wydrukowane. Ze względu na oszczędność czasu składam w tej chwili tekst podpisany przez siebie, dotyczący propozycji poprawek. Zastąpię go tekstem maszynowym. Dziękuję bardzo i przepraszam, że jeszcze zabrałem czas.

### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

*Ad vocem* pan marszałek.

### **Senator Adam Struzik:**

Panie Senatorze, chciałem skierować do pana pytanie. Pańska propozycja zmierzająca do zmiany z 6 punktów procentowych na 10, pociąga za sobą konsekwencje finansowe. W poprzedniej kadencji przyzwyczailem się do tego, że o tych konsekwencjach mówiliśmy. Zresztą, wtedy byłem w sytuacji opozycyjnej.

Prosiłbym, żeby pan senator podał, jaka to będzie różnica w złotychkach.

### **Senator Piotr Andrzejewski:**

Ja chcę wskazać źródła finansowania, bo do tego jestem zobowiązany. Jest minister finansów, jest pani minister, niech nam to wyliczy. Chcę powiedzieć, ile jestem w stanie zaproponować i skąd.

(*Senator Adam Struzik: Panie Senatorze, ale...*)

Może pan marszałek pozwoli. Proponuję sięgnąć do tych 300 bilionów złotych, których skarb państwa nie ściąga z szarej strefy. Odwołuję się do ubiegłorocznej dyskusji nad ustawą budżetową. Wówczas z dwóch resortów dostaliśmy informacje, że dochody skarbu państwa – 600 bilionów złotych na ten rok – są uszczuplone o 300 bilionów złotych, czyli o 50% przez nieściągalność z szarej strefy należności skarbu państwa. Proszę więc obecną koalicję, niech 10% z tego ściągnie przy pomocy aparatu egzekwowania prawa. Proszę ściągnąć 30 bilionów złotych i one w zasadzie powinny to pokryć, a jak nie, to proszę sięgnąć dalej do sfery egzekucji prawa. Skoro mieliśmy takie dane i one znajdują odzwierciedlenie w protokołach, to bardzo proszę, żeby wyegzekwować to z szarej strefy.

**Senator Adam Struzik:**

Panie Senatorze, ale ja proszę o konkretną odpowiedź. Senator Rzeczypospolitej, który proponuje zmiany w ustawie i mówi: z 6% na 10%, powinien nam powiedzieć, ile to jest miliardów czy bilionów złotych. Chciałbym, żeby pan odpowiedział, ile to jest.

**Senator Piotr Andrzejewski:**

Panie Marszałku, mogę rzucić jakąkolwiek liczbę, jaką sobie wyobrażę, że może być. Natomiast odpowiedzialność nie polega na wyobraźni, ale na wiedzy. Jest pani minister i jestem tylko obowiązany do podania źródła pokrycia. A źródło to sięga kilkudziesięciu bilionów złotych rezerwy, która na skutek beczynności czy nieudolności funkcjonowania państwa jest dzisiaj nieosiągalna. W międzyczasie ludzie schodzą poniżej poziomu godnego życia, z naruszeniem ich podstawowych praw, które państwo powinno im gwarantować. Stąd wydaje mi się, że nie jest to tylko kwestia liczb. Jest to kwestia zasad, którymi się kierujemy. Moim zdaniem, istnieją możliwości osiągnięcia tych kwot.

Oszczędzając natomiast czas, który został mi udzielony, zgodnie z życzeniem pani marszałek nie roztaczałem całej wizji, bo mógłbym przytoczyć tutaj wypowiedzi ze stenogramu z debaty, jaka odbyła się w Sejmie. Gdyby państwo sięgnęli do niego, bo właśnie tam powstał projekt zamiany 6% na 10%. Zresztą ze wszystkich prognoz, jakie robili nasi eksperci z NSZZ „Solidarność”, wynika, że dopiero 10 punktów równoważyłoby zakres uszczupień dochodów realnych – nie mówiąc już o ich przywróceniu – na skutek tego, co się w tej chwili dzieje. Nie mówię już o konieczności – co jest zresztą naszym celem – przywrócenia praw słusznie nabytych, które nie były egzekwowane i które się nam należą od skarbu państwa. Nam, to znaczy wszystkim ludziom, co do których zapadło orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Rząd się dotąd nie zdobył na wykonanie tego orzeczenia, nawet w postaci bonów prywatyzacyjnych jak dotąd nie ma petryfikacji tych należności, zaległości, które z tytułu niewywiązywania się z tych zobowiązań w tej chwili należą się od skarbu państwa sferze budżetowej.

Naszym celem jest, aby te słusznie nabyte prawa – które nabyliśmy jako reprezentanci pracowników, na mocy ustawy z 31 stycznia 1989 r. – przywrócić przynajmniej w zakresie obejmującym zmniejszenie istniejącej dzisiaj degradacji pracowników sfery budżetowej, czego wyrazem jest chociażby rozpacz ludzi. Ta czwórka ludzi ze służby zdrowia głodujących właśnie ze względu na to...

(*Wicemarszałek Zofia Kuratowska: Już nie czwórka, nie czwórka, więcej.*)

Jest to wyraz rozpacz. Nie doprowadzajmy ludzi do rozpacz, bo skończy się to źle dla nas wszystkich.

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, żeby się teraz ta debata nie przekształciła w debatę z panem senatorem Andrzejewskim, bo wydaje mi się, że wypowiedział on swój pogląd.

(*Senator Piotr Andrzejewski: Tak, tak, chciałem uzasadnić tylko poprawki, ale skoro są pytania, to jestem obowiązany odpowiedzieć.*)

Tak, ale wydaje mi się, pierwszy *ad vocem* ma senator Romaszewski, oczywiście nawiązuje do wypowiedzi poprzednika.

*Ad vocem*, króciutko, Panie Senatorze.

(*Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję bardzo.*)  
Dziękuję bardzo.

**Senator Zbigniew Romaszewski:**

Postaram się mówić maksymalnie krótko.

Chcę odnieść się do wypowiedzi pana senatora Cieślaka. Otóż, Panie Senatorze, źródeł inflacji można poszukiwać z tej trybuny bez papieru, bez danych – tak, jak się chce. Źródeł inflacji można upatrywać w dodatkowej nadmiernej inflacji, na przykład w zniesieniu na 3 miesiące popiwku. Ale można też szukać tego źródła – jak ja to robię – na przykład w podwyżce cen źródeł energii. Natomiast w tej chwili z całą pewnością można stwierdzić, że obecnie realny poziom inflacji w stosunku do przewidywanego wzrósł o około 6%. Przewidywano 27%, a w tej chwili mamy około 33%.

Jeżeli w ustawie budżetowej przewidywaliśmy, że płace realne sfery budżetowej wzrosną o 2%, to znaczy, że w tej chwili sfera budżetowa jest „do tyłu” o 4%. Tak, że nie możemy mówić o zatrzymaniu spadku płac realnych sfery budżetowej. To jest pierwsza sprawa.

I druga sprawa, która właściwie była dla mnie szokiem latem, kiedy dyskutowaliśmy ustawę o mieszkaniach nagle okazało się, że 1/3 rodzin pracowniczych będzie musiała korzystać z zasiłków socjalnych. Przepraszam bardzo, muszę powiedzieć, że trzeba tutaj myśleć globalnie. Uważam, że system zasiłków socjalnych jest po prostu zły i jednak trzeba dążyć do tego, aby wynagrodzenia służyły zaspokajaniu podstawowych potrzeb. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

(*Senator Ryszard Jarzembowski: Sprostowanie do wypowiedzi pana senatora Romaszewskiego.*)

(wicemarszałek Z. Kuratowska)

Otóż nie było w Polsce podwyżki cen źródeł energii, nośników energii...)

Bardzo państwa proszę, w tej chwili nie debatujemy o źródłach energii. Bardzo proszę o przerwanie dyskusji.

(Głos z sali: Pani Marszałek...)

Zamykam debatę.

W tej chwili otrzymałam pozwolenie przewodniczącego Koła Senatorskiego SLD, żebyśmy przerwę zrobili dopiero o godzinie 20.00. Ze względu na to, że pani minister jest już tutaj długo i nie chciałabym jej narażać, żeby w przerwie traciła swój czas, chciałabym teraz udzielić głosu przedstawicielowi rządu.

Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych w tej sprawie został upoważniony minister finansów. Przypominam, że ustawa, nad którą debatujemy, powstała na podstawie projektu poselskiego i rządowego.

Zatem bardzo proszę panią minister Elżbietę Chojnę-Duch o zabranie głosu.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Elżbieta Chojna-Duch:**

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Przedłożona ustawa wzbudza wiele emocji, wynikiem tego jest również dzisiejsza obszerna dyskusja. Ustawa ta dotyczy bardzo newralgicznej i dyskusyjnej materii. Jednocześnie tendencja do utrzymywania się relatywnie niskich płac sfery budżetowej – która właśnie wzbudza te emocje – towarzyszy naszej gospodarce nie od dzisiaj. Było tak w warunkach gospodarki nakazowej, gdy centralny planista mógł w dowolny sposób kształtować relacje płacowe. Było tak w przyjętej w 1989 r. ustawie zobowiązującej rząd do utrzymywania płac w sferze budżetowej w odpowiedniej relacji do płac w sektorze przedsiębiorstw. Szybko okazało się to niewykonalne, również w okresie rządów „Solidarności”. Decydował o tym zarówno stan gospodarki, jak i wadliwie skonstruowany mechanizm kształtowania płac. Doświadczenie jest jednoznaczne. Odpowiednio wysokiego poziomu płac w sferze budżetowej nie da się ustanowić administracyjnie.

Dlatego rząd przedłożył projekt ustawy, która w sposób zasadniczy ma zmienić tryb regulowania poziomu płac pracowników oświaty, służby zdrowia, kultury i administracji publicznej. W zgodzie z zasadniczym kierunkiem *Strategii dla Polski* ma to być mechanizm negocjacyjny, stanowiący rdzeń partnerskich stosunków pracy. Mechanizm ten oznacza, że zasadniczo poziom płac w sferze budżetowej będzie określany w następstwie negocjacji i porozumienia uzyskanego w ramach komisji trójstronnej między re-

prezentacjami związków zawodowych, pracodawców a rządem. Wynik tego porozumienia będzie następnie potwierdzany przez parlament w ustawie budżetowej. Byłoby nadużyciem twierdzenie, że proponowany, negocjacyjny tryb zapewni szybki wzrost płac w sferze budżetowej. To będzie zależne od wyniku negocjacji, zwłaszcza od sytuacji gospodarczej i, co trzeba szczególnie podkreślić, poziomu wzrostu gospodarczego. Dlatego też propozycja pana senatora Rewaja jest, można powiedzieć, ryzykowna i może doprowadzić do tego, iż będziemy znowu za rok zmieniać tę czy inną ustawę.

W ustawie, którą proponujemy, zawarty jest negocjacyjny mechanizm. Ma on spowodować, że społeczne uzgodnienia staną się państwowymi gwarancjami, a gwarancje faktem. Wprowadzenie nowego trybu kształtowania płac w sferze budżetowej nie nastąpi natychmiast. Musi być zharmonizowane z projektowaniem, uzgadnianiem, uchwalaniem ustawy budżetowej. Musi również być powiązane z reformą sfery budżetowej, z reformą ochrony zdrowia i ubezpieczeń społecznych. Nie wiem, czy reformy, które rząd zamierza podjąć w 1995 r., spełnią oczekiwania pana senatora Religi. Niemniej rząd ma takie zamiary. Jakie będą efekty tych zamiarów, okaże się w roku 1995. Będą one widoczne już w końcu 1995 r., a w 1996 staną się faktem. Faktycznie system kształtowania wynagrodzeń będzie obowiązywać od roku 1996. Z tego powodu rodzi się potrzeba uzupełnienia ustawy z natury trybowej i proceduralnej o dodatkowe gwarancje obowiązujące w okresie przejściowym, właśnie w roku 1995, który uznajemy również za okres przejściowy dla reformowania sfery budżetowej. Rząd uznał konieczność udzielenia takich gwarancji i z dobrą wolą zamierza słowa dotrzymać. Muszą one być oczywiście realne.

Z drugiej strony, biorąc pod uwagę niepewność związaną z działaniem nowego negocjacyjnego mechanizmu na okres 1996–1998, a więc w pierwszym cyklu jego działania, rząd proponuje te gwarancje, o których mówił pan senator. Rząd proponuje uzupełnienie proponowanego trybu kształtowania płac o dodatkową gwarancję utrzymania płac realnych w sferze budżetowej, podkreślam jeszcze raz, co najmniej na poziomie roku 1995. Gwarancja ta oznacza, że negocjacje niezależnie od sytuacji gospodarczej będą rozpoczynać się od tego punktu. Zmniejsza to pole negocjacji, ale stwarza większe poczucie pewności, tak potrzebne pracownikom sfery budżetowej.

Oczywiście negocjacje, o których była mowa, nie muszą kończyć się kompromisem. Nie oznacza to jednak, że opinie wyrażone w trakcie negocjacji mogą być ignorowane. Jednak rząd ma określony konstytucyjnie termin na złożenie w Sejmie projektu budżetu i terminu tego prze-

(podsekretarz stanu E. Chojna-Duch)

kroczyć nie może. Inaczej, jak wiadomo, może nastąpić chociażby rozwiązanie obu izb parlamentu. Jeśli trójstronna komisja nie wypracuje wspólnego stanowiska, to rząd przygotowując projekt budżetu na dany rok, będzie miał obowiązek skalkulowania środków na wynagrodzenia w wysokości, która zagwarantuje wprowadzenie jego propozycji przedstawionej komisji. Rzeczywiście rząd dokonuje tego arbitralnie, jak zauważyła pani senator Łękawa. Jednakże innych możliwości nie ma. Jednocześnie rząd poinformuje Sejm, jakie stanowisko w tej sprawie zajęli pozostali członkowie komisji. I ostatecznie o poziomie wynagrodzeń zadecyduje parlament, a więc Sejm i Senat, uchwalając budżet państwa na dany rok.

Jeśli chodzi o lata następne, to minimalna gwarancja wzrostu płac równa jest wzrostowi cen, który proponowany jest w ustawie w związku z rokiem 1995; a wzmocniona jest – jak już powiedziałam – zapewnieniem, że w przypadku gdy faktyczny wzrost okaże się wyższy od planowanego, to korekcie będzie podlegało wynagrodzenie bazowe. A więc dokona się waloryzacji. Jest to gwarancja, o której mówiła również pani senator Łękawa. Gwarancja dodatkowa. Wspominał o tym również pan senator Rewaj. Jest to kolejny system gwarancji, kolejny system zabezpieczeń stosowanych dla sfery budżetowej.

Istotnym założeniem rozpatrywanej ustawy jest rezygnacja z uzależniania wynagrodzeń w sferze budżetowej od wynagrodzeń w sferze materialnej; obecnie nazywa się to sektorem przedsiębiorstw. Jest to podyktowane istotnymi zmianami w tym sektorze; zmianami, jakie zaszły dotychczas i które będą kontynuowane. Do niedawna sektor przedsiębiorstw miał charakter państwowej sfery materialnej, z dużymi możliwościami działania rządu. Mówiłam o tym już na posiedzeniach obu komisji. Obecnie coraz większy udział ma w nim sektor prywatny w związku z procesami prywatyzacji i komercjalizacji. Jak wiadomo, poziom wynagrodzeń w sektorze przedsiębiorstw uzależniony jest od wielu czynników efektywnościowych, niezależnych od polityki płacowej państwa. A więc płace w sektorze przedsiębiorstw zależą od wydajności i efektywności pracy oraz od, można powiedzieć, możliwości spółek czy przedsiębiorstw. Płace w sferze budżetowej zależą wyłącznie od możliwości budżetu państwa, od wypracowanego produktu krajowego brutto. Można powiedzieć, że w tej ustawie w związku z tym odchodzimy od porównywania płac w sferze budżetowej z płacami w sektorze przedsiębiorstw – i to zarówno co do wysokości płac, jak i co do tempa ich wzrostu.

Odnosnie do wniosku mniejszości, proponującego relatywizowanie, można powiedzieć, że

jest on już zrealizowany w projekcie ustawy budżetowej. W związku z tym nie wydaje się, aby było celowe zmienianie go akurat w tej ustawie. Uważam, że wniosek ten jest wnioskiem bezprzedmiotowym. Warunek tempa wzrostu płac w sferze budżetowej – nie mniejszego niż w sektorze przedsiębiorstw – będzie spełniony, można powiedzieć: z naddatkiem, w roku 1995, gdyż realny wzrost w państwowej sferze budżetowej prognozowany jest na 4,9%, a w sektorze przedsiębiorstw tylko na 3%.

Jeśli chodzi o przyszłe lata, to oczywiście nie jest znana jeszcze ta prognoza, nie wynika ona zresztą z ustawy budżetowej, ale z uzasadnienia tej ustawy, co nie ma formalnego znaczenia. Wzrost wynagrodzeń ma być przedmiotem negocjacji. Z całą pewnością przedstawiciele związków zawodowych w trakcie tych negocjacji, w kolejnych latach będą dokonywać porównania dynamiki płac w państwowej sferze budżetowej z płacami w sektorze przedsiębiorstw. Rząd będzie przedstawiał uczestnikom negocjacji prognozy dotyczące różnego rodzaju wskaźników makroekonomicznych. Taki obowiązek wynika zresztą z zapisów ustawy.

Jeśli chodzi o kolejny wniosek dotyczący określenia: „wielokrotność”, to pojęcie to funkcjonuje już w praktyce od kilku lat. Na przykład zgodnie z ustawą o uposażeniu żołnierzy z roku 1974, zmienioną właśnie w tej części w roku 1992, wielokrotność przeciętnego uposażenia w stosunku do wynagrodzeń jest ustalana przez prezydenta, który określił ją na poziomie 1,7. Proponowana zmiana w ustawie o kształtowaniu środków zmienia tylko podstawę tej wielokrotności ze sfery materialnej na prognozowane wynagrodzenie w sferze budżetowej. Podobny zapis znajduje się w ustawie o Sądzie Najwyższym i o ustroju sądów powszechnych. Wielokrotność określona przez prezydenta na przykład dla sędziego sądu apelacyjnego wynosi 3,5; dla sędziego sądu wojewódzkiego 2,8; dla aplikanta sądowego w pierwszym roku wynosi 1. Podobnie dla prokuratorów – a reguluje to rozporządzenie Rady Ministrów – ta wielokrotność ustalana jest na poziomie 3,4 dla prokuratorów apelacyjnych; dla wojewódzkich 2,7; 2,3 dla prokuratorów rejonowych; dla asesorów 1,8 i dla aplikantów 1. A więc wymienione wyżej określenie „wielokrotność” przyjęło się w praktyce i nie było dotychczas kwestionowane.

Jeśli chodzi o kwestie poruszane przez pana senatora Kurczuka, to przepraszam, ale wydaje mi się, że pan senator myli tutaj pewne fakty i pojęcia, a mianowicie urzędnicy Ministerstwa Finansów nie prowadzą żadnej polityki w stosunku do wymiaru sprawiedliwości, bo nie tym się zajmują. Również w tej ustawie nie proponuje się zmian dotychczasowych uprawnień organów do ustalania wynagrodzeń sędziów.

(podsekretarz stanu E. Chojna-Duch)

Jeśli chodzi o te ostatnie, to trzeba podkreślić, mówił o tym pan senator Andrzejewski, iż do ustalania wynagrodzeń sędziów Sądu Najwyższego i sędziów sądów powszechnych stosowane będą odpowiednie mnożniki prognozowanej przeciętnej płacy w państwowej sferze budżetowej, a nie – jak dotychczas – w sektorze przedsiębiorstw. Pracownicy objęci tą zasadą należą do sfery budżetowej, od policjanta aż do prezydenta. Słuszne wydaje się uzależnianie ich wynagrodzeń od przeciętnej płacy w tej właśnie sferze. Ponadto podwyżki wynagrodzeń tej grupy osób uzależnione zostaną od terminów publikacji danych GUS o wielkościach wynagrodzeń w sektorze przedsiębiorstw, co zawsze powodowało znaczną zwłokę w realizacji podwyżek i perturbacje o charakterze prawnym z konsekwencją w postaci wniosków do Trybunału Konstytucyjnego.

Nie zgadzam się z sugestią pana senatora Kurczuka, iż z powodu systemu wynagrodzeń następuje rozkład systemu wymiaru sprawiedliwości. Mam przed sobą pismo Okręgowej Rady Lekarskiej, skierowane do Ministerstwa Finansów, w którym jest mowa o tym, iż w służbie zdrowia i administracji państwowej zarobki są bardzo niskie, a właśnie te w sądownictwie znacznie przewyższają uposażenia lekarzy. Przeciętne wynagrodzenie pracowników wymiaru sprawiedliwości, około 14 milionów złotych, wydaje się wynagrodzeniem, które na pewno nie stanowi powodu do jego rozkładu.

Płace w sferze budżetowej, tutaj odpowiadam pani senator Łękawie, w latach dziewięćdziesiątych nigdy nie kształtowały się na poziomie 106% płac w sferze materialnej, tak jak wynikałoby to z postanowień ustawy z 1989 r. Ustawa ta praktycznie była martwa, nigdy nie obowiązywała, co roku była zawieszana. To, że uczelnie wyższe 95% środków na podwyżki wynagrodzeń otrzymują z budżetu państwa nie wynika z postanowień tej właśnie ustawy. Wynika z innych przepisów prawnych, a zwłaszcza z systemu finansowania szkół wyższych, z projektu ustawy budżetowej.

Ponadto, jako pracownik uczelni wyższej, chciałabym podkreślić, iż uczelnie osiągają inne dochody, pozabudżetowe, na określone prace badawcze otrzymują środki z KBN. Część z nich zostaje przeznaczona właśnie na podwyżki wynagrodzeń. Niektóre uczelnie pobierają określone kwoty w związku z przyjęciem studentów na studia wyższe i w trakcie roku akademickiego. Te opłaty, jako środki pozabudżetowe, również przyczyniają się do zwiększenia uposażeń nauczycieli akademickich.

Pan senator Olszewski i pan senator Romaszewski zauważyli, iż w ustawie budżetowej nie przed-

stawia się podziału środków na podwyżki w 1995 r. między poszczególne dziedziny gospodarki. Rozumiem, że panom senatorom chodzi o działy klasyfikacji budżetowej, czyli o ochronę zdrowia, oświatę, szkolnictwo wyższe. Otóż ten podział zawarty jest w załączniku nr 11 do projektu ustawy budżetowej. Projekt ustawy budżetowej na 1995 r. został opracowany już na podstawie ustawy rozpatrywanej dzisiaj przez Wysocki Senat. Określony w ustawie budżetowej podział środków na podwyżki pomiędzy poszczególne działy, to właśnie jedna ze zmian wynikających z rozpatrywanej ustawy. Poprzednio decydowała o tym Rada Ministrów, a więc jest tutaj zmiana, jest *novum*. Studiując ustawę budżetową, odnajdziemy je w załączniku nr 11.

Jeśli chodzi o kwestie związane z propozycjami sformułowanymi przez pana senatora Andrzejewskiego, to większość jego wniosków oczywiście ma wymiar finansowy i to już w odniesieniu do 1995 r. W dość pospieszonym trybie dokonaliśmy przeliczenia, z którego wynikało, że w razie podwyższenia do 10 punktów procentowych, skutek dla budżetu państwa będzie rzędu 7 bilionów 100 miliardów złotych plus 400 miliardów w związku z drugą propozycją dotyczącą uzależniania płac sędziów od płac sektora przedsiębiorstw.

W związku z pewną rozbieżnością między projektem ustawy budżetowej, w którym zawarte jest tylko 5,5% podwyżki w stosunku do ścieżki inflacji, a ustawą, która została w wyniku przekształceń w komisjach sejmowych i po głosowaniu sejmowym zwiększona właśnie o 0,5 punkta procentowego do co najmniej 6%, dokonaliśmy odpowiednich obliczeń. Wynika z nich, że już w trakcie prac komisji sejmowych okazuje się, iż trzeba znaleźć, bo tak to posłowie nazywają, nie 30 bilionów złotych, nie 7 bilionów złotych, ale tylko 696 miliardów złotych. Jest to duża trudność dla Komisji Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów. W tej chwili nie rozstrzygnięto, skąd te środki wziąć, czyli inaczej mówiąc, komu je zabrać. Gdzie okroić wydatki: czy w resorcie obrony narodowej, czy w resorcie zdrowia, czy może w resorcie oświaty? A więc nawet środki rzędu tylko 700 miliardów złotych trudno znaleźć. Chyba że Senat pomoże. Są one stosunkowo niewielkie w porównaniu z finansowymi skutkami poprawek zaproponowanych przez pana senatora Andrzejewskiego, a już powodują perturbacje w pracach budżetowych Sejmu.

Oczywiście jest to wynik netto, jak już powiedziałam. Te prawie 700 miliardów złotych to kwota obliczana bez pochodnych, a więc bez składek na ubezpieczenia społeczne i innych, które towarzyszą określonym tutaj powiększeniom, jeśli chodzi o budżety gmin. Nie będę na ten temat szczegółowo mówiła, ale jest to istotny problem dla Sejmu i Wysokiej Izby.

(podsekretarz stanu E. Chojna-Duch)

Teraz odniosę się do propozycji zmian przedstawionych w dalszym ciągu przez pana senatora, a mianowicie dopisania w art. 4 pktu 4 ust. 2 kalkulacyjnej liczby etatów. Ta propozycja, dyskutowana zresztą już w czasie posiedzeń Komisji Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów, odrzucona została przez tę komisję jako formuła przedwczesna na tym etapie prac budżetowych. Etaty kalkulacyjne nie są jeszcze konstruowane, one są związane z pracami nad samym budżetem i dlatego wyeliminowano ten zapis.

Następnie, art. 7. Zmiana proponowana przez pana senatora, skreślenie ust. 1, oznacza, iż Sejm i Senat będą dzieliły podwyżki pomiędzy poszczególne części budżetowe, na przykład centrale ministerstw. Proponujemy rozwiązanie cedujące obowiązek podziału na Radę Ministrów. Określałaby ona tylko podział na części, natomiast o podziale na działy decydowałby Sejm. O podziale podwyżek między działy, a więc zdrowie, oświatę i inne, i tak będzie decydował parlament, a więc i Wysoka Izba, czyli Senat.

Jeszcze raz chciałam powiedzieć, iż ustawa, którą dzisiaj rozpatrujemy, jest wynikiem wielu kompromisów, wielu uzgodnień zarówno ze związkami zawodowymi, jak i z przedstawicielami izb. Przy wypracowywaniu kompromisu brano pod uwagę postulaty wysuwane przez związki zawodowe, dopisano wiele gwarancji do przedłożenia rządowego. Gwarancjami tymi są zabezpieczenia dla sfery budżetowej, o których mówiłam wcześniej. Wzbogaceniem i zarazem ustępstwem ze strony rządu jest przede wszystkim podwyższenie przeciętnego wynagrodzenia w stosunku do ścieżki inflacji, nie o 2 punkty procentowe, tak jak to było w przedłożeniu rządowym, a właśnie o co najmniej 6 punktów procentowych. Dziękuję bardzo.

#### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panią minister, żeby pozostała pani na miejscu. Czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, ma krótkie, zadawane z miejsca pytanie do pani minister?

(Senator Grzegorz Kurczuk: Czy można?)

Pierwszy był pan senator Kurczuk. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

#### **Senator Grzegorz Kurczuk:**

Pani Marszałek! Początkowo chciałem zapytać panią minister o to, o czym mówiłem w swoim wystąpieniu, a mianowicie o stosunek pani minister do zasady, nazwę ją: odrębnego uregulowania spraw budżetowych sądownictwa. Ale z uwagi na to, co w drugiej części swego zgrabnego wystąpienia pani minister powiedziała, wy-

daje mi się, że chyba nie powinienem stawiać tego pytania, bo pani minister przedstawiła, jak rozumie ten problem. Na marginesie muszę powiedzieć, że przeciwstawianie jednej grupy zawodowej drugiej nie prowadzi do niczego dobrego. W tym momencie przypomina mi się takie...

(Głos z sali: Pytanie!)

Zaraz będzie pytanie. Przypomina mi się takie powiedzenie, może nie wprost odnoszące się do sprawy, ale nic lepszego nie przychodzi mi do głowy: „mówię chłopu święte słowa, a chłop swoje – moja krowa”. Myślę, że takie właśnie jest rozumienie tego problemu. Ubolewam jeszcze raz nad tym, że mówi o tej sprawie tyle autorytetów, a jej rozumienie jest takie.

Pani Marszałek, nie mam więcej pytań.

#### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo. Myślę, że nie ma tu na co odpowiadać.

Pan senator Rewaj. Pytanie? Proszę.

#### **Senator Tadeusz Rewaj:**

Tak, mam pytanie. Pani minister była łaskawa określić moją propozycję jako ryzykowną. Tytułem wstępu: jestem alpinistą, całe dorosłe życie wspinałem się, tak więc przywykłem do ryzyka. Racjonalnego ryzyka. Dowód – żyję do dziś. Czy nie uważa pani, że to, co proponuję, jest ryzykiem racjonalnym? Niedawanie nadziei sferze budżetowej jest ryzykiem znacznie większym. Namawiam do mniejszego, racjonalnego ryzyka.

#### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Rozumiem, że to nie jest pytanie...

#### **Senator Tadeusz Rewaj:**

Proszę, jest pytanie. Co pani minister o tym sądzi? Czy pani nie uważa, że to jest większe ryzyko?

#### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Czy pani minister chce odpowiadać od razu, czy po zadaniu kilku pytań?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Elżbieta Chojna-Duch: Mogę odpowiedzieć od razu.)

Bardzo proszę.

#### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Elżbieta Chojna-Duch:**

Jeśli chodzi o pytanie czy raczej refleksję pana senatora Kurczuka, to chcę tylko podkreślić, że stanowisko rządu, jak również moje, wyraziłam

(podsekretarz stanu E. Chojna-Duch)

w projekcie ustawy. Uważam, że sędziowie i prokuratorzy są grupą zawodową przynależną do sfery budżetowej z wszelkimi płynącymi stąd konsekwencjami.

Odpowiedź dla pana senatora Rewaja. Rząd w odróżnieniu od pana senatora alpinizmu uprawiać nie może. Rząd daje racjonalną nadzieję w wielu gwarancjach, które zostały zapisane w ustawie o kształtowaniu środków na wynagrodzenia w państwowej sferze budżetowej. Gwarancje te są propozycją mniej ryzykowną niż sformułowana przez pana senatora. Ów zapis dlatego wydaje mi się niebezpieczny, że nie wiadomo, jak będzie przebiegał wzrost gospodarczy, jaka będzie sytuacja w roku 1996, 1997 i 1998. Ponieważ jest to pewna niewiadoma, nie należy ani na rząd, ani na parlament nakładać w ustawie takiego zobowiązania. Dziękuję.

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan senator Cieślak.

**Senator Jerzy Cieślak:**

Pani Marszałek! Zabieram głos w sprawie formalnej. Nie widziałem dotąd powodu do pośpiechu i czekałem cierpliwie w kolejce. Obecność pani minister w tym miejscu, na mównicy jest bardzo istotna.

Pan senator Andrzejewski zaproponował skreślenie art. 13 i 14. Artykuły 14 i 15 mówią o sądach, art. 13 dotyczy prezydenta Rzeczypospolitej, tak więc nie wiem, czy to nie jest pomyłka? Jeżeli nie, to pani minister powinna wypowiedzieć się także na temat kształtowania płacy prezydenta. Pan senator proponuje zmienić metodykę... (*Poruszenie na sali.*)

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Elżbieta Chojna-Duch:**

Ja mam akurat zanotowane, Panie Senatorze, że chodzi o art. 13 i 14. Co do kwestii związanych z wynagrodzeniem prezydenta, art. 16, nie mam zapisanej żadnej propozycji i dlatego się do niej nie odniosłam.

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Tak, we wniosku mówi się tylko o art. 13 i 14. O art. 16 nic nie ma.

**Senator Jerzy Cieślak:**

Rozumiem, że intencją pana senatora było wpisanie pod art. 14 i 15 art. 13. To nie jest pomyłka, tak? O to mi tylko chodzi.

(*Senator Wojciech Matecki: „13” jest wpisane.*)

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Panie Senatorze! Miało być pytanie kierowane do pani minister.

Proszę, pan senator Michaś.

**Senator Ireneusz Michaś:**

Pani Minister, mam następujące pytanie: skąd wziąć środki na podwyższenie płacy do 10 punktów, o czym mówił pan senator Andrzejewski. Nie bardzo przekonuje mnie zakładanie ściągnięcia pieniędzy z szarej strefy; świadczyłoby to o złej działalności służb fiskalnych. I druga sprawa: czy zahamowano spadek płac w sferze budżetowej? Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Elżbieta Chojna-Duch:**

Panie Senatorze! Skąd wziąć dodatkowe środki, o które siłą rzeczy chodzi panu senatorowi Andrzejewskiemu, to akurat pytanie mogłabym zaadresować do Wysokiej Izby, a wcześniej jeszcze do parlamentu. Z przedłożenia rządowego taka możliwość nie wynika. Jednocześnie chciałabym zauważyć, że w projekcie budżetu założyliśmy duży wzrost dochodów budżetowych. Tak więc po stronie dochodów jest to budżet, jak się go nazywa, optymistyczny, mobilizujący czy nawet ryzykowny. Jeśli tych dochodów nie będzie, choć takiej możliwości nie przewidujemy, to wówczas może powstać pewna luka. Ale, jak już powiedziałam, jest to budżet optymistyczny, budżet większych możliwości właśnie dzięki absorpcji pieniędzy z szarej strefy, o czym mówił pan senator. Tę możliwość wkalkulowaliśmy już w wielkość dochodów budżetowych.

**Senator Adam Struzik:**

Mam jeszcze jedno pytanie. Chcielibyśmy, Pani Minister, żeby to nam uzmysłowić: jaka jest na przykład różnica w dochodach z cel między rokiem 1993 i 1994 oraz dochodami zakładanymi w 1995 r.? Orientacyjnie, w odpowiedzi panu senatorowi Andrzejewskiemu. Jaka jest na przykład różnica w dochodach z akcyzy?

(*Senator Piotr Andrzejewski: Jaki jest zakres tej absorpcji?*)

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Elżbieta Chojna-Duch:**

Wiarygodnych danych na temat dynamiki dochodów z cel, zwłaszcza od 1993 r., nie mam. Oczywiście, mogłabym tutaj przytaczać pewne nie sprawdzone przeze mnie dane, ale jeśli pan



(podsekretarz stanu E. Chojna-Duch)

senator pozwoli, wolałabym przedstawić na piśmie szczegółowe wyliczenia, zarówno jeśli idzie o dochody z ceł, jak i dochody z akcyzy. Nie jestem pewna tej dynamiki. Wielkości zakładane na 1995 r. są bardzo wysokie. Jeśli chodzi o 1993 r., nie mam żadnych danych.

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Będziemy prosili o to wyliczenie.

(Senator Adam Struzik: Jeśli można, prosilibyśmy o takie zestawienie od 1992 r. Za cztery lata...)

Panie Marszałku! Burzy mi pan kolejkę. Proszę, teraz pan senator Patyk.

**Senator Eugeniusz Patyk:**

Pani Minister! Wyszedłem na chwilę i nie wiem, czy pani ustosunkowała się do sprawy, którą nam tu pani po cichu wyjaśniała. Moje pytanie brzmi: czy poprawka pani senator Janowskiej niesie ze sobą konsekwencje finansowe? Powiedziała nam pani, że jest to zagwarantowane w ustawie budżetowej i śmiało możemy głosować. Chciałem, żeby pani to potwierdziła.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Elżbieta Chojna-Duch:**

Odpowiadałam wcześniej na to pytanie. Tak, taka możliwość jest przewidziana w ustawie budżetowej. Ona wynika z ustawy budżetowej aż z nadwyżką, ponieważ w tym akurat roku tak kształtują się wynagrodzenia sfery budżetowej w stosunku do sektora przedsiębiorstw. Nie wiadomo natomiast, jak będzie w latach następnych. Dlatego też, wydaje się, ten zapis nie jest bezpieczny chociażby z uwagi na możliwość powielania pewnych wzorców. Jeżeli ten wzorzec zostanie zastosowany w roku przyszłym, to automatycznie, nawet w obliczu niepewnej sytuacji gospodarczej, może paść taka propozycja na rok 1996 i zawsze trudniej będzie się rządowi wycofać. Myślmy więc o przyszłości i nie proponujemy niepewnych zapisów.

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Przepraszam bardzo, ale propozycja jest wyraźna ustawowo wtedy, gdyby była przyjęta na 1995 r.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Elżbieta Chojna-Duch:**

Tak i jest zachowana. Ustawa budżetowa ją dopuszcza. Ale pewne modele postępowania na

ogół się powieli, w związku z tym może to okazać się niebezpieczne w latach 1996, 1997 i 1998, których dotyczy...

(Senator Adam Struzik: Tam jest wyraźnie tylko 1995 rok.)

(Wicemarszałek Zofia Kuratowska: Tylko jeden rok.)

Ale uważam, że jest bezprzedmiotowa, bo on jest zapisany...

(Senator Eugeniusz Patyk: I niegroźny.)

Nie. Stanowisko rządu jest takie, ale decyzja oczywiście należy do Wysokiej Izby.

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Pani minister odpowiedziała, my zdecydujemy w głosowaniu.

Pan senator Religa, proszę bardzo.

**Senator Zbigniew Religa:**

Zrozumiałem z wypowiedzi pani minister, że rząd ma koncepcję reform sfery budżetowej. Czy dotyczy to wszystkich działów sfery budżetowej? To jest pierwsze pytanie. Przede wszystkim chodzi mi o edukację.

I drugie pytanie. Skoro rząd ma koncepcję, dlaczego nikt w Polsce nic o niej nie wie? Dlaczego ona nie jest do tej pory ujawniona?

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Elżbieta Chojna-Duch:**

Panie Senatorze, jak już powiedziałam, reforma sfery budżetowej dotyczy wielu działów. Wydawało mi się, że w pytaniu pana senatora chodzi o ochronę zdrowia i reformę w zakresie ubezpieczeń społecznych, które może są szerzej nagłaśniane i szerzej obecnie dyskutowane. Rząd mówi o nich szerzej w związku z tym, że były zapisane jako jeden z postulatów zawartych w *Strategii dla Polski*.

Co do reformy edukacji, to była ona przedmiotem dyskusji chociażby na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów w Sejmie. Reforma polegająca na racjonalizacji zatrudnienia i oczywiście powiązana z reformą plac będzie dokonywana. Są kompleksowe opracowania, dotyczą zarówno szkół państwowych, jak i szkół społecznych czy prywatnych. Oczywiście nie jest moją rolą mówić o nich, należy to do innego ministra, innego przedstawiciela rządu. Nie chciałabym się wypowiadać szerzej. Wiem, że reformy są przedsiębrane. Dziękuję.

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Chronowski.

### **Senator Andrzej Chronowski:**

Pani Minister, chciałbym się tylko upewnić, czy dobrze zrozumiałem. Mianowicie z pani wypowiedzi wynika, że wartość 1 punktu procentowego obciąża budżet w granicach 1,5 biliona złotych. Pani powiedziała, że to jest kwota netto, czy mam rozumieć, że to jest kwota bez składki ZUS i bez podatku dochodowego od osób fizycznych?

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Elżbieta Chojna-Duch:**

Panie Senatorze, może przedstawiłabym tutaj skutki finansowe netto dla budżetu państwa z tytułu wzrostu właśnie o 0,57 punktu procentowego wynagrodzeń. Będzie to może wtedy bardziej zrozumiałe. Są to wyliczenia bardzo dokładne.

0,57 punktu procentowego wzrostu wynagrodzeń finansowanych przez budżet państwa, a więc jednostki budżetowe plus gospodarka pozabudżetowa dotowana i szkoły wyższe wraz z pochodnymi, to jest 1 bilion 12 miliardów 8 milionów złotych. Wzrost wynagrodzeń o 0,57 punktu procentowego w państwowej sferze budżetowej, łącznie z gospodarką pozabudżetową niedotowaną, stanowi podstawę do naliczenia podatku wynosi 782 miliardy 131 milionów złotych.

Wzrost o 0,57 punktu procentowego, bez żołnierzy i funkcjonariuszy, podstawa do naliczenia składki na ubezpieczenie społeczne i fundusz pracy - 615 miliardów 412 milionów złotych.

Składka na ubezpieczenia społeczne i fundusz pracy w wysokości 46% wynosi, i tutaj minus, 283 miliardy 91 milionów złotych.

Podatek dochodowy od osób fizycznych w wysokości 21%, ta najniższa stawka - 164 miliardy 246 milionów złotych. Z tym że tutaj wymaga uwzględnienia również 15%, które przekazywane jest na rzecz gmin w związku z odpowiednią regulacją udziałów między budżetem gminy i budżetem państwa.

Wreszcie, w związku z odjęciem tych dwóch ostatnich pozycji finansowych, skutek finansowy netto dla budżetu państwa z tytułu tego wzrostu to kwota 1 biliona 12 miliardów złotych minus 283 miliardy złotych, minus 164 miliardy złotych. Otrzymujemy kwotę 564 miliardów 671 milionów złotych.

Z kolei z wyliczeń Ministerstwa Obrony Narodowej, które zostały nam podane dzisiaj i jeszcze nie są sprawdzone, wynika, iż związany z tym wzrost emerytur i rent wojskowych będzie wynosił 127 miliardów złotych i to daje kwotę, przy wzroście o 0,57 punkta procentowego, blisko 700 miliardów złotych.

Wszystko pomnożone razy dwa, plus jeszcze określone inne płatności, chociażby związane

z dotacją na zadania celowe dla gmin, wynagrodzenia pracowników służb zagranicznych, pobierane w kraju, i inne dodatki o charakterze może mniej znaczącym finansowo, oznacza, iż 1 bilion złotych brutto daje obciążenie 1 bilion 770 miliardów złotych. Jest to 1 punkt procentowy. Pomnożone razy cztery, bo są 4 punkty procentowe, oznacza, że różnica między 10 a 6 punktami daje kwotę 7 bilionów 100 miliardów złotych. Plus 400 miliardów złotych, jak już mówiłam: sędziowie i prokuratorzy - druga część wniosku, razem daje to kwotę 7,5 biliona złotych. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Kochanowski.

### **Senator Stanisław Kochanowski:**

Pani Minister, kilkakrotnie padały na tej sali przypuszczenia co do wielkości inflacji w tym roku, bodajże ostatnie stwierdzenie dotyczyło wysokości 33%. Mamy początek grudnia, czy mogłaby pani powiedzieć, jako minister finansów, jak to naprawdę kształtuje się po jedenastu miesiącach. Czy Ministerstwo Finansów dokonało jakiegoś rozeznania, o ile punktów wzrosła inflacja z powodu braku kontroli płac w tym roku w sferze produkcyjnej? Dziękuję.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Elżbieta Chojna-Duch:**

Planowany na 27% wzrost inflacji, według danych GUS, wynosi obecnie 31%. Z tym, że jesteśmy dopiero w połowie grudnia i zwykle ostatnie dwa miesiące, a tej sprawozdawczości jeszcze nie ma, mają niższe notowania. Nie jest wykluczone, że wzrost inflacji będzie wynosił 30%. A więc nie jest to wzrost tak wysoki, o jakim mówił pan senator.

Czynniki proinflacyjne są, jak wiadomo, rozmaite. Na niektóre rząd ma wpływ, na przykład na ceny kontrolowane przez państwo czy dewaluację złotego - która właściwie należy nie do rządu, lecz do Narodowego Banku Polskiego - podwyżki czynszów regulowanych, ceny paliw, energii - jak wiadomo, rząd ma na nie wpływ w szczególności. Są oczywiście czynniki niezależne od rządu, od organów państwowych. A więc takie jak chociażby skutki suszy czy inne, o których była mowa, ceny, opłaty wyrównawcze. Są to skutki różnorakie i częściowo niewymierne. Trudno powiedzieć, jaki wpływ ma susza, chociaż dokonuje się takich kalkulacji.

Jeśli chodzi o wpływ niekontrolowania płac w sektorze przedsiębiorstw, to jest to jeden z najwyższych przyrostów, jeden z najwyższych czyn-

(podsekretarz stanu E. Chojna-Duch)

ników wśród tych, można powiedzieć, niemiarodajnych i trudnych do ustalenia przez organy rządowe. Dziękuję.

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo.  
 Pan senator Mąsior.

**Senator Bogusław Mąsior:**

Pani Minister, rozszerzę pytanie pana senatora Religi. Od paru lat mówimy o konieczności restrukturyzacji całej polskiej gospodarki. Mówimy o konieczności obniżenia kosztów w przemyśle, w rolnictwie, a w przypadku sfery budżetowej mówimy ciągle o tym, że brakuje pieniędzy. Czy to właśnie nie minister finansów powinien dać sygnał, że trzeba mówić o konieczności obniżenia kosztów również w tychże sferach? Pan senator mówił o reformie w służbie zdrowia, w oświacie. Mówi się o kosztach absencji chorobowej w przemyśle, a nie słyszałem, żeby ktoś liczył koszty absencji nauczycieli. Mówi się o przerostach zatrudnienia w zakładach pracy, nie słyszałem jednak, żeby ktoś mówił, że jest przerost administracyjny w części polskiego lecznictwa. Czy nie należy o tym mówić głośno?

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Bardzo proszę, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu  
 w Ministerstwie Finansów  
 Elżbieta Chojna-Duch:**

Refleksja, którą pan senator był łaskaw się z nami podzielić, ma szerszy charakter niż tematyka, którą się dzisiaj zajmujemy. Dotyczy to nie tylko finansów, a więc dziedziny, w której objawiają się skutki różnego rodzaju zachowań i reform podejmowanych w administracji państwowej czy całej gospodarce. Ja mogę powiedzieć, jakie prace są podejmowane w Ministerstwie Finansów.

Pan premier Kołodko zwrócił się do przedstawicieli poszczególnych resortów o sprawozdania z podejmowanych działań mających na celu racjonalizację wydatków budżetowych. Nie o całej bowiem gospodarce możemy tu mówić, a jedynie o tej części, na którą państwo ma wpływ, czyli właśnie o państwowej gospodarce budżetowej. Takie odpowiedzi przysły z poszczególnych resortów, zostały również opracowane przez kierowników urzędów centralnych.

Jak wiadomo, działania takie są podejmowane i ten przegląd, jeżeli pan senator pozwoli, podalibyśmy Wysokiej Izbie do wiadomości. Są to

bardzo skomplikowane obliczenia, dane i z pewnością nie mogłyby być wyczerpująco przedstawione w krótkiej wypowiedzi. Dziękuję.

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo.  
 Pan senator Romaszewski.

**Senator Zbigniew Romaszewski:**

Moje pytanie jest bardzo krótkie i zmierza w tym samym kierunku, co pytanie pana senatora Chronowskiego. Ciągłe chodzi o ten 1% w owej sferze budżetowej. Ponieważ pani minister odpowiedziała, chciałbym prosić o karteczkę z tym wyliczeniem. Co pewien czas padają bowiem coraz to inne liczby, od 600 miliardów złotych do 2 bilionów złotych. Chciałbym mieć to wyliczenie.

**Podsekretarz Stanu  
 w Ministerstwie Finansów  
 Elżbieta Chojna-Duch:**

Oczywiście, Panie Senatorze, te obliczenia są jawne. Dzisiaj zostały przedstawione pani posłance Ziółkowskiej. Znane są również posłom. Co do bardziej szczegółowych obliczeń, to mam tutaj dane wynikające z wyliczeń dla 0,57 punkta procentowego, czyli tyle, ile brakuje do tych 6%. To wyliczenie będę mogła zostawić panu senatorowi chociażby dzisiaj. Jeśli natomiast chodzi o szczegółowe wyjaśnienia skutków nieco bardziej skomplikowanych, to oczywiście prześlemy je w najbliższym czasie, zarówno odnośnie do tego 1 punktu procentowego, jak i do 0,57.

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Bardzo o to prosimy, bo Sejm to Sejm, a my to my.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Elżbieta Chojna-Duch: Wszystko to dotyczy roku 1995.)

Pan senator Strażewicz ma jeszcze pytanie.

**Senator Wacław Strażewicz:**

Pani Minister, nawet na tej sali wyczuwa się duże emocje związane z omawianą ustawą. Poza tą salą również. Wiadomo, że ustawa dotyczy ponad 2,5 miliona ludzi pracujących w tak zwanej budżetówce. Ci ludzie po uchwaleniu ustawy zaczną próbować wyliczać sobie podwyżki, które ich ewentualnie w 1995 r. czekają. Rozumiem, że w różnych działach różnie to się będzie układać. Ale mnie chodzi o układ geograficzny. Kiedyś dystrybucję środków na płace w budżetówce robiono według tak zwanych stref płacowych.

(senator W. Strażewicz)

Rozumiem, że jeśli chodzi o różne działy, pewnie trudno byłoby pani powiedzieć, ale na ile się będzie różnił wzrost płac pracownika urzędu skarbowego – a więc mam na myśli pion podległy Ministerstwu Finansów – w Giżycku, tam gdzie mieszkam, a gdzie kiedyś była czwarta strefa płacowa, od wzrostu płac pracownika w Warszawie?

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Elżbieta Chojna-Duch:**

Panie Senatorze, o ile wiem, takich stref płacowych nie ma. Dla całego kraju przeciętne wynagrodzenie sfery budżetowej kształtuje się jednolicie. Następnie, jest wynagrodzenie działowe, a więc w ochronie zdrowia, opiece społecznej, obronie narodowej, wymiarze sprawiedliwości. Są to tylko różnice międzydziałowe, że w żadnym przypadku wydaje się natomiast, że nie ma relacji wojewódzkich, regionalnych czy nawet gminnych. Dziękuję.

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Bardzo dziękuję, Pani Minister. Wymęczyliśmy panią. Dziękuję bardzo państwu.

Chciałam zapytać, czy pan prezes Sądu Najwyższego – Jan Wasilewski chciałby powiedzieć parę słów. O sądownictwie też była mowa w naszej dyskusji.

(Prezes Sądu Najwyższego Jan Wasilewski: Jeżeli pani marszałek pozwoli.)

Proszę bardzo, Panie Prezesie, bowiem pan profesor Strzembosz przeprosił bardzo za nieobecność i zostawił pełnomocnictwa panu prezesowi.

**Prezes Sądu Najwyższego  
Jan Wasilewski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Właśnie mnie pani uprzedziła, chciałem przeprosić za nieobecność pierwszego prezesa Strzembosza, ponieważ musiał wcześniej opuścić salę.

Rozumiem, że jest późno, państwo też już są wyczerpani. Bardzo krótko przedstawię te argumenty, które – jak mi się wydaje – są argumentami środowiska sędziowskiego.

Przychyłam się do wypowiedzi pana senatora Kurczuka i pana senatora Andrzejewskiego. W moim przekonaniu, nasze dążenie do zmiany tej ustawy, a praktycznie poparcie dla poprawki zgłoszonej przez pana senatora Andrzejewskiego – przy czym chyba rzeczywiście nastąpiła pomyłka co do artykułów, bo na skutek zmian nastąpiło przesunięcie, a więc tu jest art. 14 i 15 – nie jest spowodowane walką o wyższe wynagrodze-

nia. Przecież wszyscy wiemy, że wynagrodzenia, tę wielokrotność, określa prezydent w rozporządzeniu. I zarówno przy dotychczas stosowanym mechanizmie – podstawa wedle średniej w produkcji materialnej, jak i obecnie proponowanym – średnia w sferze budżetowej, ta prognozowana może doprowadzić do nie wiadomo jakiego wyniku, nie wiadomo, czy bardziej korzystnego, czy też mniej.

Nawiążę do wypowiedzi pani minister Chojny-Duch. Otóż pani minister na wstępie powiedziała, że już w poprzednim systemie centralny planista ustalał wynagrodzenia dla sfery budżetowej i dzisiaj też określony ośrodek rządowy musi inspirować te wynagrodzenia. Środowisko sędziowskie, które chce poważnie potraktować zapisy konstytucyjne – art. 1 mówiący o podziale władzy, i przyjąć, że władza wykonawcza, szczególnie minister finansów, nie może corocznie – tutaj używano określenia: „w sposób arbitralny”, ja nie będę go używał – na podstawie różnych przesłanek określać wynagrodzenia dla sędziów, jeżeli mają oni być rzeczywiście trzecią władzą i mają pełnić funkcje w zakresie równowagi władzy i wzajemnej kontroli.

Nie wiem, dlaczego Polska ma być znowu państwem oryginalnym. Taki mechanizm kształtowania płac sędziowskich, jaki proponuje się w tej ustawie, nie jest znany w całym świecie. Myślę, że takiego systemu nie ma. Przyjęto powszechnie, że płace sędziów są ustalane obiektywnie, najczęściej w ustawach, przez parlamenty i są oparte na czynnikach również obiektywnych. Pewne gwarancje tej obiektywności dają dotychczasowe zapisy. Określenie, jak będą się kształtować płace w sferze materialnej, jest niezależne od ocen komisji trójstronnej, dwustronnej, rządu.

Dlatego pierwszy prezes Sądu Najwyższego, na co już dzisiaj się powoływano, wielokrotnie w tej sprawie się wypowiadał i o to bardzo intensywnie walczył. Takie jest też stanowisko sędziów Sądu Najwyższego i sędziów sądów powszechnych, czemu dano wyraz w uchwałach, o których wspomniano przy okazji wypowiedzania się na temat przyszłej konstytucji. Na posiedzeniach Komisji Konstytucyjnej wyraźnie się akcentuje tę trzecią władzę i chęć stworzenia dla niej rzeczywiście istotnych gwarancji sprawowania jej funkcji.

Jeszcze raz podkreślam, że nie wiem, jak to wypadnie z wyliczenia. Dla nas natomiast istotne znaczenie ma, czy władza sądownicza będzie władzą, w której sędziowie będą mieć ustalone wynagrodzenie w miarę obiektywnie określonej rangi prawa, czy też kształtowane corocznymi negocjacjami komisji trójstronnej, ewentualnie określane przez rząd.

Już tak na zakończenie sprawa mniej istotna. Chciałbym podkreślić, że pani minister stwierdziła, iż sędziowie należą do sfery budżetowej i powinni być traktowani z wszystkimi wynikającymi z tego faktu konsekwencjami. Ja się za-

(prezes J. Wasilewski)

stanawiam, czy rzeczywiście ustawa jest od początku do końca konsekwentna. Przedstawię problem na przykładzie Sądu Najwyższego.

Otóż w art. 2 ustawy wyłącza się z zakresu jej stosowania między innymi pracowników Sądu Najwyższego, innych sądów: Naczelnego Sądu Administracyjnego i Trybunału Konstytucyjnego, kancelarii innych organów państwa itd. W praktyce mamy system, w którym pracownicy administracyjni i pracownicy obsługi mają inny system płac. Ta ustawa o wynagrodzeniach w państwowej sferze budżetowej jego nie dotyczy, a – w moim przekonaniu – oni na pewno są pracownikami sfery budżetowej. To jest właśnie administracja centralna.

Proszę państwa, były już okresy, w których wewnątrz nas niepokoiło usytuowanie jednej grupy w stosunku do drugiej. Nie wiem, czy w przyszłości będzie tak samo, jak było, czy też zachowane będą właściwe proporcje. Na pewno jeżeli w jednej instytucji są dwie grupy pracownicze, to rzeczywiście ich wynagrodzenia powinny być zróżnicowane, ale chyba nie w ten sposób, że sędziów będzie się traktować jako pracowników sfery budżetowej, a grupę pracowników czysto administracyjnych wyłączy się z tej sfery z przyczyn, dla mnie przynajmniej, nie bardzo jasnych.

Pani Marszałek, bardzo dziękuję za umożliwienie mi wypowiedzenia tych kilku zdań. Pośpiech jest spowodowany późną porą, więc proszę mi wybaczyć. Dziękuję bardzo.

#### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Bardzo serdecznie dziękuję panu prezesowi za uwagi.

Zamykam dyskusję.

Ponieważ w trakcie naszej debaty były zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisję Gospodarki Narodowej oraz Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia o ustosunkowanie się do zgłoszonych w trakcie debaty wniosków i propozycji. Głosowanie nad uchwałą w sprawie ustawy zostanie przeprowadzone w dniu jutrzejszym.

Obecnie ogłaszam przerwę do godziny 22.00. Proszę państwa, zbieramy się o 22.00 i trudno, procedujemy, jak długo wytrzymamy, co najmniej do północy.

Jeszcze bardzo proszę o wysłuchanie komunikatów.

#### **Senator Sekretarz Wanda Kustrzeba:**

Wspólne posiedzenie trzech wymienionych przed chwilą przez panią marszałek komisji od-

będzie się na pół godziny przed końcem przerwy, czyli o godzinie 21.30 w sali nr 217.

Wspólne zebranie senatorów Polskiego Stronnictwa Ludowego i Sojuszu Lewicy Demokratycznej odbędzie się bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w sali nr 217, w budynku Senatu. Dziękuję.

(Przerwa w obradach od godziny 20 minut 25 do godziny 22 minut 09)

#### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Bardzo proszę o zajmowanie miejsc, komisje skończyły obrady, wobec tego możemy zaczynać.

**Przechodzimy do punktu szóstego** porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zasiłkach rodzinnych i pielęgnacyjnych. To są druki sejmowe nr 617 i 701 oraz druki senackie nr 164, 164A i 164B.

Bardzo uprzejmie proszę sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pana senatora Jana Orzechowskiego.

#### **Senator Jan Orzechowski:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Ustawa z dnia 1 grudnia bieżącego roku o zasiłkach rodzinnych i pielęgnacyjnych wprowadza istotne zmiany w zakresie pomocy państwa w ponoszeniu przez rodziców kosztów utrzymania i wychowania dzieci. Zmienia się charakter tej pomocy, dotychczas bowiem zasiłki rodzinne funkcjonowały jako element ubezpieczenia społecznego pracowników i w konsekwencji takiego rozwiązania prawo do zasiłku łączyło się z zatrudnieniem lub świadczeniem pracy na innej podstawie niż umowa o pracę.

Obecnie zasiłek rodzinny staje się świadczeniem o charakterze socjalnym i prawo do niego będzie uwarunkowane sytuacją materialną rodziny, a nie faktem zatrudnienia. Następstwem zmiany charakteru zasiłku rodzinnego będzie ponoszenie kosztów tej pomocy przez budżet państwa, a nie przez fundusz ubezpieczeń społecznych.

Jeśli chodzi o zasiłek pielęgnacyjny, to nabiera on również charakteru pomocy socjalnej, ale dla osób niepełnosprawnych, które z natury rzeczy mają ograniczone możliwości uzyskiwania dochodów lub wymagają dodatkowej opieki. Tak więc zasiłek pielęgnacyjny nie jest związany z sytuacją materialną rodziny.

Do zmiany charakteru świadczeń z tytułu zasiłków rodzinnych i pielęgnacyjnych dostosowana jest konstrukcja ustawy, a więc rozwiązanie przyjęte w art. 20 polegające na tym, że wypłata zasiłków będzie dokonywana:

– osobom zatrudnionym przez pracodawców zatrudniających co najmniej pięciu pracowników;

(senator J. Orzechowski)

- osobom pobierającym świadczenia z ubezpieczenia społecznego przez instytucje wypłacające te świadczenia;
- osobom otrzymującym zasiłki dla bezrobotnych przez rejonowe urzędy pracy;
- pozostałym przez gminne ośrodki pomocy społecznej.

Zwiążanie prawa do zasiłku rodzinnego z sytuacją materialną rodziny uregulowane zostało w art. 2 ustawy. Przyjęto rozwiązanie, że zasiłek przysługiwał będzie tylko wówczas, gdy przeciętny miesięczny dochód na jednego członka rodziny nie będzie przekraczał kwoty odpowiadającej 50% przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej, a w odniesieniu do rolników tym kryterium będą 2 hektary przeliczeniowe.

Zasiłek pielęgnacyjny, jako związany ze stanem zdrowia osoby uprawnionej lub z jej wiekiem, zgodnie z art. 14 będzie przysługiwał dziecku w wieku do lat 16, jeśli wymaga ono stałej opieki, oczywiście w szerszym zakresie niż dziecko pełnosprawne, oraz dziecku, które wprawdzie przekroczyło wiek 16 lat, ale jest inwalidą drugiej grupy. Ponadto zasiłek pielęgnacyjny będzie przysługiwał osobie zaliczonej do pierwszej grupy inwalidzkiej, jak również i takiej, która osiągnęła 75 rok życia.

Wysokość zasiłku rodzinnego została określona w art. 13 i wynosi 210 000 złotych miesięcznie, z tym że ta kwota będzie waloryzowana w każdym roku o wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych.

Wysokość zasiłku pielęgnacyjnego będzie odpowiadać 10% przeciętnego wynagrodzenia stanowiącego podstawę ostatniej przeprowadzonej waloryzacji emerytur i rent, przy czym taki sposób jej uregulowania będzie oznaczać waloryzację wraz ze wzrostem wynagrodzenia.

Prawo do zasiłku rodzinnego i pielęgnacyjnego dotychczas było uregulowane aktem normatywnym o randze rozporządzenia, co skutkowało możliwością dokonywania zmian w tym zakresie przez rząd. Obecnie dominuje pogląd, że w państwie prawa uprawnienia i obowiązki obywatela powinny być regulowane aktem o randze ustawy. W związku z tym przyjęcie takiego rozwiązania, jak w ustawie z dnia 1 grudnia 1994 r., uznać należy za prawidłowe.

Zarówno konstrukcja ustawy, jak i kierunek przyjętych rozwiązań w zasadzie nie budziły wątpliwości Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Jediną wątpliwość budził tytuł ustawy, dlatego że reguluje zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne, ale jednocześnie wprowadza zmiany w kilku innych ustawach. Powstało więc pytanie, czy ta okoliczność nie powinna znaleźć odzwierciedlenia w tytule ustawy. Przeważył jednak pogląd, że zmiany w innych ustawach mają ścisły związek

z przedmiotem uregulowań objętych ustawą i dlatego nie muszą koniecznie znajdować bezpośredniego odbicia w jej tytule.

Inną kwestią, która wywołała kontrowersje wśród członków Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, był przepis art. 4 ust. 2. Podniesiony został bowiem zarzut, że przepis ten legalizuje nieformalne związki małżeńskie, zwane popularnie konkubinatem. W wyniku głosowania postanowiono przepisu tego nie kwestionować, gdyż względy społeczne przemawiają za tym, aby osoby pozostające w takim związku, który faktycznie funkcjonuje jak instytucja małżeństwa, miały prawo do zasiłku rodzinnego.

W konsekwencji Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych przedkłada Wysokiemu Senatowi wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek i o przyjęcie takiej uchwały wnoszącej.

### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Teraz poproszę sprawozdawcę Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, pana senatora Henryka Krupę.

### **Senator Henryk Krupa:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

W imieniu Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące uchwalonej przez Sejm 1 grudnia bieżącego roku ustawy o zasiłkach rodzinnych i pielęgnacyjnych. Komisja wnosi większością głosów o przyjęcie tej ustawy bez poprawek, mamy też jeden wniosek mniejszości.

Ustawa o zasiłkach rodzinnych i pielęgnacyjnych, jak mówił mój poprzednik, jest w wielu momentach nowatorska, jeśli chodzi o praktykę legislacyjną, rozwiązującą te problemy. Jest to pierwsza regulacja ustawowa tej kwestii. Dotychczas zasiłki rodzinne były wypłacane na mocy dekretu z 1945 r. i zarządzenia ministra pracy.

Rozwiązania zawarte w ustawie generalnie mieszczą się w normach między innymi kodeksu zabezpieczenia społecznego Rady Europy. Ustawa ta stanowi początek reformy ubezpieczeń społecznych, ustala, że to świadczenie ma charakter socjalny, a nie ubezpieczeniowy – stąd koszty pokrywa budżet państwa, a nie ZUS – nie ogranicza się tylko do świadczenia tak zwanego ubezpieczeniowego, ale ma charakter powszechny.

Po uwzględnieniu odpowiednich kryteriów pomoc kierowana jest do rodzin najuboższych lub tych, które można uznać za ubogie, w postaci dodatku rodzinnego. Kryterium otrzymania dodatku rodzinnego reguluje art. 2 tej ustawy. Zasiłek pielęgnacyjny w wysokości 10% przeciętnego wynagrodzenia stanowiącego podstawę ostatniej przeprowadzonej waloryzacji emerytur i rent

(senator H. Krupa)

przysługuje osobom, które spełniają warunki zawarte w art. 14.

Omawiana ustawa jest tylko elementem polityki rodzinnej, nie stanowi polityki demograficznej. Stąd wszystkie kolejne dzieci mają na przykład taki sam dodatek rodzinny. W debacie sejmowej padły propozycje zróżnicowania tej kwestii, co nie zostało przyjęte. Ustawa jest skonstruowana zgodnie z kwotą ściśle wydzieloną w budżecie na zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne, nie podlegającą waloryzacji w 1995 r. Kwota ta wynosi około 28 bilionów złotych. Suma ta jest na pewno w porównaniu z potrzebami ubogich rodzin skromna. Ale i budżet państwa w stosunku do potrzeb jest skromny. Omawiana ustawa składa się z dwóch członów regulujących kwestie zasiłku rodzinnego i pielęgnacyjnego.

Oba te człony łączy jedynie fakt przyznawania kwot z budżetu państwa oraz zwykła bieda ludzka. W pierwszym wypadku materialna, a w drugim wynikająca z opiekowania się niepełnosprawnym członkiem rodziny. Nie wiadomo, która gorsza. Dziękuję za uwagę.

#### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo.

Obecnie proszę o zabranie głosu sprawozdawcę wniosku mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, panią senator Barbarę Łękawę.

#### **Senator Barbara Łękawa:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Reprezentuję mniejszość Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia. W jej imieniu proponuję, aby do art. 9 ust. 1 pktu 2 ustawy o zasiłkach rodzinnych i pielęgnacyjnych wnieść poprawkę polegającą na przywróceniu dawnej treści przepisu dotyczącego kobiet, co oznaczać będzie powrót do poprzedniej granicy wieku 50 lat. Jeżeli trudno znaleźć pracę kobietom ze średnim wykształceniem, które ukończyły 40 lat, to co dopiero tym, które skończyły lat 50. W szczególności chodzi o kobiety, które mają wielodzietne rodziny i pozostawiły swoją pracę zawodową, aby przez dłuższy okres sprawować opiekę nad dziećmi małymi i dorastającymi. Jest także grupa kobiet, które po likwidacji stanowisk pracy utraciły już prawo do zasiłku dla bezrobotnych, i nie mając pracowanych 30 lat nie mogą liczyć ani na pracę, ani na uzyskanie statusu bezrobotnego.

W tej sytuacji bardziej racjonalne jest utrzymanie prawa do zasiłku rodzinnego niż wprowadzanie na rynek pracy dodatkowej grupy bezrobotnych. Proszę o przyjęcie poprawki. Dziękuję. (Oklaski).

#### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Zgodnie z art. 38 ust. 5 Regulaminu Senatu chciałabym spytać, czy ktoś z pań i panów senatorów chciałby zadać krótkie, zadawane z miejsca pytanie do senatorów sprawozdawców.

Proszę bardzo, senator Jarzembowski.

#### **Senator Ryszard Jarzembowski:**

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Mam pytanie do pani senator sprawozdawcy wniosku mniejszości. Czy pani senator Łękawa byłaby łaskawa powiedzieć nam, jakie skutki finansowe wywołuje zgłoszona przez nią propozycja? Dziękuję.

#### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo.

#### **Senator Barbara Łękawa:**

Tak, owszem. W materiałach Biura Studiów i Analiz Kancelarii Senatu została zawarta informacja, że to jest grupa i mężczyzn, i kobiet; około 100 000. I to jest niewielka suma, proszę przeczytać w tych materiałach.

Dziękuję.

(Senator Ryszard Jarzembowski: Przepraszam, 100 000, ale czego?)

Jest 100 000 osób, którym przysługuje zasiłek rodzinny. Z 50 do 60 lat dla kobiet i z 60 do 65 lat dla mężczyzn.

(Senator Ryszard Jarzembowski: Rozumiem.)

Ale i kobiet, i mężczyzn, ponieważ ich nie podzielono na oddzielne grupy.

(Senator Ryszard Jarzembowski: Pani Senator, ja nie pytałem...)

Materiały zostały załączone do ustawy, odsyłam pana do nich. W tej chwili nie mam ich przy sobie, w związku z tym nie jestem w stanie tego przytoczyć.

(Senator Ryszard Jarzembowski: Bardzo przepraszam, nie pytałem o liczbę osób, które mogą być objęte tym przepisem, ale o skutki finansowe. Pani odpowiedź jest nie na temat. Bardzo proszę, jeśli pani może...)

Powiadam raz jeszcze, tam są zapisane też skutki finansowe. Nie chciałabym z głowy przytaczać tych danych, ponieważ to dotyczyło i kobiet, i mężczyzn. W związku z tym nie mam informacji na temat podziału. Myślę, że pan minister da tę odpowiedź. Dziękuję.

(Senator Ryszard Jarzembowski: Przepraszam, sądziłem, że pani senator jest przygotowana. Dziękuję bardzo.)

Pani Marszałek!?

### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Bardzo proszę, Panie Senatorze, nie robić żadnych uwag pod adresem kolegów i koleżanek senatorów podczas zadawania pytań. Rozumiem, że nie jest pan usatysfakcjonowany odpowiedzią, to wystarczy.

(*Senator Ryszard Jarzembowski: Przepraszam, że pytałem.*)

Czy ktoś z państwa ma jeszcze jakieś pytanie do sprawozdawców? Jeżeli nie, to dziękuję. W tej chwili przechodzimy do debaty.

Otwieram debatę

Myślę, że nie będę przedłużać czasu, przypominając państwu regulaminowe zasady. Wypowiedź nie może przekraczać 10 minut, a powtórna w tej samej sprawie – 5 minut.

Bardzo proszę, jako pierwsza zabierze głos pani senator Wanda Kustrzeba, drugim mówcą będzie pan senator Marcin Tyrna.

### **Senator Wanda Kustrzeba:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Omawiana w tym punkcie porządku dziennego ustawa jest pierwszą jaskółką zwiastującą zmiany, które nasza koalicja ma zamiar przeprowadzić w zakresie reformy ubezpieczeń społecznych. Zdaję sobie sprawę z jej kształtu nie satysfakcjonującego zarówno społeczeństwo, jak i nas, legislatorów. Bo czym jest zasiłek rodzinny w wysokości 210 000 złotych miesięcznie na jedno dziecko. Dla średnio i dobrze zarabiających to niewiele. I może dlatego dobrze się stało, że przy skromnych możliwościach budżetu trafi on do rodzin najuboższych, to znaczy osiągających dochód na członka rodziny nie większy niż 50% przeciętnej miesięcznej płacy. Ale proszę zauważyć, że zasiłek ten utracą rodziny trzyosobowe, które przekroczą dochód w wysokości 9 milionów 241 tysięcy złotych, rodziny czterosobowe mające więcej niż 12 milionów 330 tysięcy złotych dochodu. Tak więc rodziny, w których obydwój rodzice są nauczycielami albo pracują w służbie zdrowia lub w niezbyt dochodowych przedsiębiorstwach, a także uboższe rodziny rolników ten zasiłek otrzymają.

Moje obawy budzi to, że w rodzinach, w których rodzice pracują w zakładach prywatnych, oficjalne dochody mogą upoważniać do pobierania owego dodatku. A ma on przecież pełnić funkcję zasiłku socjalnego. Wszyscy wiemy, że zdarza się często tak, iż wykazywane w zaświadczeniach dochody nie odzwierciedlają rzeczywistych wynagrodzeń pracowników firm prywatnych. Często słyszy się o różnych kopertach, premiach, wypłatach z ręki do ręki, które nigdzie nie są ujawniane. Ale jest to znany trudny problem szarej strefy, a raczej nazwałabym ją białoczną. Wypracowanie mechanizmów ogranicza-

jących tę strefę są starym problemem państw o utrwalonej gospodarce kapitalistycznej, a w naszym układzie wydają się być jeszcze bardziej skomplikowane.

Drugim problemem, który został tu chyba rozwiązany tylko konwencjonalnie, jest naliczanie dochodów rodzin rolniczych. Wiem, że wypracowanie kryterium dochodów w wiejskich gospodarstwach domowych jest rzeczą trudną i kontrowersyjną. Owe 2 hektary przeliczeniowe przyjmowane są również w innych ustawach dotyczących problematyki socjalnej. Pamiętajmy jednakże, że w gospodarstwie rolnym znacznie mniejsze są wydatki gotówkowe na żywność i mieszkanie, które to wydatki stanowią gros kosztów utrzymania rodzin pozarolniczych.

Jeszcze inną słabością tej ustawy jest to, że nie można tego socjalnego już przecież zasiłku rodzinnego rekompensować pomocą rzeczową. Tryb pilny i waga tej nowelizacji nie pozwalają na przekonstruowanie ustawy i danie samorządom, które najlepiej wiedzą, którym rodzicom nie wolno dawać do ręki pieniędzy, możliwości elastycznego dysponowania pomocą rzeczową i gotówkową. Ci z państwa senatorów, którzy mieli do czynienia z działalnością w placówkach pomocy społecznej, doskonale wiedzą z jakim ciężkim sercem wypłacaliśmy zapomogi pieniężne zapijaczonym tatusiom, mamusiom czy synalkom, wiedząc, że należna im podopiecznym pomoc i tak nie trafi tam, gdzie jest niezbędna.

Wysoki Senacie! Dobrze się stało, że mimo działalności niewidzialnej ręki wolnego rynku zasiłki pielęgnacyjne zostały przyznane wszystkim niepełnosprawnym, bez względu na ich dochody. Myślę, że ma to wymiar nie tylko socjalny, ale i psychologiczny. Świadomość chorego, że nie jest uzależniony wyłącznie od opiekuna, jest bardzo ważna. Miałam ciężko chorą koleżankę, która czuła się tak dumna i niezależna, że chciała mi płacić za każdą przyjacielską wizytę w jej domu, aby podkreślić, że to ona jest osobą, która mnie łaskawie wpuszcza na swoje progi, a ja tylko zaspokajam swoją egoistyczną potrzebę współczucia.

I jeszcze jedna sprawa. W art. 4 ust. 2 uznaje się za współmałżonka osobę faktycznie pozostającą we wspólnym pożyciu z uprawnionym. Nie mam dokładnych danych co do liczby rodzin, w których nie ma formalnie zawartych związków małżeńskich. Funkcjonowanie takich rodzin było często dyskryminowane, ale zdarzały się też przypadki świadomego wykorzystywania przywilejów przez tak zwane samotne matki. Sejm usankcjonował wreszcie w tej ustawie rodziny faktycznie wokół nas istniejące i uznał rzeczywistego opiekuna za jej członka, niezależnie od jego statusu formalnoprawnego. Wydaje mi się, że warto to odnotować.



(senator W. Kustrzeba)

Pozwoliłam sobie podzielić się z państwem niektórymi moimi wątpliwościami, które nie są aż tak ważne, bym przy głosowaniu nad ustawą podniosła rękę przeciw lub wstrzymała się od głosu. Jesteśmy w pilnym kieracie ustawodawczym i każdy krok przybliży nas do reformy całych systemów polityki socjalnej. Będę więc głosować za ustawą, a poprawka mniejszości jest dla mnie, chociażby z powodu mojego wieku, nie do zaakceptowania. Dziękuję bardzo.

#### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo.

Obecnie głos zabierze pan senator Marcin Tyrna. Następnym i ostatnim mówcą zapisanym w debacie będzie pan senator Jerzy Derkacz.

#### **Senator Marcin Tyrna:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

W rozpatrywanej dzisiaj przez Senat ustawie o zasiłkach rodzinnych i pielęgnacyjnych istotą projektowanej zmiany jest nadanie tym zasiłkom charakteru świadczenia socjalnego. Zmienia się zakres funkcjonowania tego świadczenia. Będzie teraz ono finansowane z budżetu państwa zamiast z funduszu ubezpieczeń społecznych. Jest to zgodne z metodami stosowanymi w innych krajach i trzeba uznać tę zasadę za słuszną.

Ważność ustawy podnosi fakt, że ponad 10 milionów obywateli naszego kraju jest nią zainteresowanych. Nie jest zamiarem mojego wystąpienia sianie taniego populizmu czy zbijanie politycznego kapitału na ludzkiej biedzie, lecz należy – tu i teraz – przypomnieć kilka liczb, aby stwierdzić, jaki jest zakres ubóstwa polskiego społeczeństwa. Dochód na jedną osobę w rodzinie nie przekraczający kwoty minimalnej emerytury upoważnia do korzystania z opieki społecznej. Jak widać, kwota ta, która jest znacznie niższa od minimum socjalnego, służy jako kryterium określające strefę ubóstwa. W Polsce kryterium to obejmuje ponad 40% społeczeństwa. 28% polskich rodzin korzysta z pomocy społecznej. Z tego w ponad 33% rodzin dochód na jedną osobę nie przekracza 500 000 złotych. Tymczasem płace odgrywają coraz mniejszą rolę w dochodach ludności. W 1989 r. stanowiły one 45%, a w 1992 r. spadły do 30%. Czwarty rok trwa tłumienie płac metodą popiwkową. Drastycznie spada wartość płacy w sferze budżetowej. Tylko 42% bezrobotnych otrzymuje zasiłek. W tym właśnie kontekście trzeba spojrzeć na przedstawioną Senatowi ustawę zasiłkową.

W związku z powyższym trudno się zgodzić z przyjęciem art. 13, ustalającego wysokość zasiłku rodzinnego na 210 000 złotych, ponieważ przez dwa lata zasiłek rodzinny wynosił 167 000

złotych i nie był w ogóle waloryzowany. Podczas gdy w 1991 r. wartość zasiłku wynosiła 6,9% średniego wynagrodzenia, to w 1994 r. już tylko 3,8%. Przyjęcie takiej „popiwkowej” bazy ogranicza już na starcie wartość zasiłku. Moim zdaniem, należałoby uczciwie zwaloryzować wartość 167 000 złotych o współczynniki dwuletniej inflacji, a dopiero potem przyjąć zasady waloryzacyjne, proponowane przez ustawę.

Negatywnie należy ocenić zasadę, że najpierw konstruuje się budżet państwa, a następnie dopasowuje się do niego ustawy okołobudżetowe i ich finansowanie. Według informacji ministra pracy i polityki społecznej, kwota, która jest na ten cel przeznaczona w budżecie państwa, przekracza 28 bilionów złotych. Cała dyskusja w Sejmie została sprowadzona do ustalania, czy zasadą będzie 40% przyjętej płacy miesięcznej i wielkość zasiłku 245 000 złotych, czy też 50% i 210 000 złotych. Myślę, że słuszne jest płacenie zasiłku rodzinnego i pielęgnacyjnego dla dziecka i małżonka niepełnosprawnego bez względu na dochód rodziny.

I jeśli nawet przyjąć omawianą dzisiaj ustawę jako krok we właściwym kierunku reformowania ubezpieczeń społecznych, to trudno zgodzić się ze spadkiem poziomu życia dużej części społeczeństwa polskiego. Należałoby w najbliższym czasie rozważyć możliwość odliczenia określonej kwoty od podstawy opodatkowania dochodów osobistych, w zależności od liczby nie pracujących członków rodziny. Kwota ta winna być wynegocjowana przez partnerów w dyskusjach społecznych.

Krytycznie natomiast należy podejść do przepisu art. 4 ust. 2 rozważanej ustawy. Sejm wprowadził jakby boczną furtką legalizację konkubinatu, i niekoniecznie musi być to związek z osobą o odmiennej od uprawnionego płci, pomimo, że przedmiot przepisu jest zupełnie inny. Wykładnia autentyczna zawarta w pkt 2 art. 4 nakazuje rozumieć pod pojęciem małżonka również osobę pozostającą faktycznie we wspólnym pożyciu z uprawnionym. Ani polskie prawo rodzinne, ani polskie prawo cywilne nie zrównuje z małżonkiem osób pozostających praktycznie we wspólnym pożyciu z uprawnionymi. Tylko prawo karne nakazuje uznać za najbliższe osoby, także osoby pozostające faktycznie we wspólnym pożyciu, rezerwując to pojęcie dla konkubinatu. Jest jednak zasadnicza różnica pomiędzy uznaniem kogoś za osobę najbliższą a zrównaniem kogoś w uprawnieniach, wbrew prawu rodzinnemu, z małżonkiem.

Reasumując stwierdzam, iż nie mogę poprzeć omawianej ustawy. Dziękuję bardzo.

#### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę pana senatora Jerzego Derkacza.

### **Senator Jerzy Derkacz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Ustawa o zasiłkach rodzinnych i pielęgnacyjnych jest jedną z pierwszych ustaw dotyczących głębokiej reformy systemu zabezpieczenia społecznego. Przeświadczenie o potrzebie zmian w systemie zasiłków rodzinnych kształtowało się w opinii społecznej już od kilku lat. Przedłożony projekt ustawy zastąpi nie tylko dekret Rady Ministrów z 28 października 1947 r. o ubezpieczeniu rodzinnym, lecz także, oparte na tym dekrete, jak również na podstawie innych aktów prawnych, rozporządzenie ministra pracy i polityki socjalnej z 10 kwietnia 1989 r. w sprawie zasiłków rodzinnych i pielęgnacyjnych.

Na uwagę w przedłożonym projekcie ustawy zasługuje fakt wprowadzenia nowego, jednolitego i powszechnego systemu zasiłków rodzinnych. Świadczenia te w świetle ustawy przestały być świadczeniami z ubezpieczenia społecznego, lecz stały się świadczeniami o charakterze socjalnym w całości finansowanymi z budżetu państwa. Obciążenie budżetu państwa całością obciążeń finansowych z tytułu wypłat zasiłków rodzinnych i pielęgnacyjnych jest bardzo ważnym krokiem w kierunku racjonalizacji i reformy systemu ubezpieczeń społecznych i systemu świadczeń socjalnych. Wprawdzie część z około 12 milionów osób obecnie uprawnionych straci prawo do zasiłku rodzinnego, jednak w świetle nowych przepisów nastąpi wzrost liczby uprawnionych do tego świadczenia. Szacuje się, że nowa ustawa da prawo do zasiłków rodzinnych około 750 000 osób dotychczas nie posiadających tego prawa. Propozycja rządowa opiera się na założeniu, iż świadczenia te będą kierowane do rodzin najuboższych lub rodzin dostatecznie ubogich.

Zatem pozytywnie należy się odnieść do założeń ustawy mówiących o tym, żeby zasiłek przysługiwał wówczas, gdy przeciętny miesięczny dochód na osobę w rodzinie uprawnionego, uzyskany w dwóch kwartałach kalendarzowych poprzedzających okres zasiłkowy, nie przekroczył kwoty 50% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. W praktyce oznacza to przyznanie prawa do zasiłku grupie rodzin o ponad 2 miliony większej niż w pierwotnej wersji rządowej. Ponadto przyjęcie kryterium dochodowego, uprawniającego do zasiłku rodzinnego, oznacza ograniczenie kręgu osób uprawnionych poprzez wyłączenie rodzin zamożniejszych. W ten sposób zasiłki rodzinne będą pełnić funkcję wspomaganie rodzin niezamożnych w ponoszeniu kosztów utrzymania dzieci.

Podwyższenie dochodu na członka rodziny wiąże się jednak z koniecznością obniżenia wysokości zasiłku na osobę z 245 000 złotych do 210 000 złotych. Pożądane, pozytywne zmiany

systemowe będą miały jednak swoją wymiarną, bolesną cenę. Wzrost zasiłku i objęcie nim nowych rodzin słabych ekonomicznie jest efektem wymuszanej ustawą zbiorowej składki od znaczącej liczby rodzin zamożniejszych. Tej przykrych strony projektowanej ustawy nie mielibyśmy, gdyby można było całą operację zasilić wielobilionowym zastrzykiem złotych. Jednak tych złotych w budżecie na 1995 r. nie znaleziono.

Wysoki koszt społeczny nowej ustawy, liczony liczbą rodzin pozbawionych zasiłku rodzinnego, nie zapowiada pozytywnego odbioru społecznego ustawy, tym bardziej więc cieszy w aktualnym kształcie projektu ustawy fakt, iż twarde rynkowe reguły nie dotkną rodzin osób niepełnosprawnych, które zachowają prawo do dodatku bez względu na sytuację materialną. To humanitarne rozwiązanie przydaje ludzkiego wymiaru formalnym zapisom ustawy.

Na uwagę zasługuje również fakt waloryzacji wysokości zasiłku rodzinnego każdego roku kalendarzowego, uwzględniającej wzrost cen towarów i usług. Pozwoli to na dostosowanie wysokości zasiłku do aktualnych warunków życia rodzin. Nie pomniejszając słabości proponowanych rozwiązań, należy jednak zauważyć w ustawie wiele pozytywnych rozwiązań. Dziękuję za uwagę.

### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Zamykam debatę.

Zgodnie z regulaminem o zabranie głosu chciałabym prosić przedstawiciela rządu.

Przypominam, że upoważniony do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych jest minister pracy i polityki socjalnej.

W jego imieniu bardzo serdecznie zapraszam pana ministra Lesława Nawackiego.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej Lesław Nawacki:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Dziękuję bardzo za możliwość zabrania głosu i ustosunkowania się zarówno do wypowiedzi sformułowanych w toku debaty parlamentarnej, jak też do krótkiej debaty, do jakiej doszło przy okazji zadawania pytań związanych ze zgłoszeniem wniosków, ewentualnych poprawek do tej ustawy.

Na początku chciałbym uczynić uwagę tego rodzaju, że istotnie, w dwóch wymiarach ustawa ta stanowi istotne *novum* w systemie zabezpieczenia społecznego. Stanowi ona początek reformy systemu ubezpieczeń społecznych, a zwłaszcza

(podsekretarz stanu L. Nawacki)

cza jego ważnej części, która stanowi o systemie organizacji i finansowania tych ubezpieczeń społecznych. Zdaniem rządu, niezmiernie istotny jest fakt, że ustawa ta niesie szansę zdjęcia z funduszu ubezpieczeń społecznych wydatków, które nie mają charakteru socjalnego. A – naszym zdaniem – właśnie zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne nie mają tego charakteru, ponieważ nie są związane z ryzykiem objętym tradycyjnym ubezpieczeniem społecznym. Jednocześnie ustawa stanowi istotny krok na drodze reformowania całego systemu wsparcia socjalnego dla rodziny i jest rzeczywiście otwarciem etapu scalania, „zbierania” tej pomocy z całego obszaru szeroko pojętej polityki socjalnej państwa wobec rodziny.

Chciałbym w największym skrócie poinformować Wysoką Izbę, że intencją rządu jest zebranie w jednym akcie rangi ustawowej całego systemu wsparcia socjalnego dla rodziny w formie świadczeń pieniężnych, ale także w formie świadczeń o charakterze rzeczowym. Obejmowałyby on w szczególności zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne, a w dalszej perspektywie zasiłki wychowawcze, a także świadczenia dla kobiet w ciąży, dla kobiet wychowujących małe dzieci; świadczeń, które są teraz wypłacane z systemu pomocy społecznej.

W świetle tej ustawy mamy właściwie do czynienia z zasadami trojakiemu rodzaju:

— po pierwsze, z zasadą, że zasiłki i dodatki rodzinne stanowią powszechne prawo obywatelskie;

— po drugie, z zasadą, że przysługują one rodzinom, w których dochód na osobę nie przekracza 50% wynagrodzenia w gospodarce narodowej;

— po trzecie, z zasadą co bardzo słusznie zostało podkreślone w toku debaty plenarnej, że podlegają corocznej waloryzacji stosownie do wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych.

Rozwiązanie dotyczące wprowadzenia ustawowej zasady waloryzacji świadczeń związanych z wypłatą zasiłków rodzinnych i pielęgnacyjnych jest bodajże najważniejszą, nowatorską cechą tej ustawy.

Jedynym dylematem, przed którym stanęliśmy – najpierw rząd w czasie konsultacji z partnerami socjalnymi, a następnie Sejm w czasie uchwalania tej ustawy – był dylemat dotyczący najbardziej racjonalnego, z punktu widzenia pryncypiów polityki społecznej, podziału środków przeznaczonych w budżecie na sfinansowanie zasiłków rodzinnych i pielęgnacyjnych. Jest to kwota przekraczająca 28 bilionów złotych. W projekcie rządowym kwota zasiłku wypłacanego na osobę uprawnioną wynosiła 245 000 złotych. Udało się tę kwotę uzyskać dzięki przyjęciu rygorystycznego kryterium dochodowego,

uprawnającego do pomocy, w wysokości 40% przeciętnego wynagrodzenia. Gdyby chcieć zrealizować założenia projektu rządowego, to wówczas bardzo radykalnie zmniejszylibyśmy krąg podmiotowy osób uprawnionych do otrzymywania świadczeń z ponad 12 milionów 250 tysięcy do ponad 8 milionów 600 tysięcy osób.

W wyniku modyfikacji i przyjęcia łagodniejszego progu dochodowego, uprawniającego do otrzymywania zasiłków rodzinnych, na operacji tej straci około 1 milion 800 tysięcy osób, ponieważ z dotychczasowych 12 milionów 250 tysięcy uprawnionych do zasiłków pozostanie 10 milionów 400 tysięcy osób.

Na podkreślenie zasługuje to, że intencją rządu było skierowanie tych zasiłków do rodzin rzeczywiście najuboższych, ponieważ – jak potwierdzają to badania prowadzone zarówno przez ośrodki polskie, jak i ośrodki finansowane z pomocy zagranicznej, a także przez specjalistów przyjeżdżających do nas z międzynarodowych organizacji finansowych, udzielających Polsce pomocy – największe skutki transformacji w Polsce ponoszą rodziny wielodzietne oraz samodzielne gospodarstwa domowe emerytów i rencistów. Właśnie te grupy społeczne najdotkliwiej odczuwają skutki tej transformacji.

Można zaryzykować twierdzenie, że rodziny z trojgiem i większą liczbą dzieci mogłyby być niedefiniowane jako podmioty pomocy także w formie świadczeń i zasiłków, gdyby nie to kryterium dochodowe. Niestety, 90% rodzin z trojgiem i większą liczbą dzieci spełnia to kryterium dochodowe, które uprawniać będzie do otrzymywania zasiłków rodzinnych.

Intencją rządu było podwyższenie zasiłku rodzinnego przy ostrzejszym progu. Sejm postanowił inaczej i w związku z tym troszkę zmniejszył wysokość tego zasiłku. Istotne jest także to, że od 1996 r. dzięki wprowadzeniu mechanizmu waloryzacji według indeksu cen zasiłek ten nie będzie tracił na realnej wartości.

Chciałbym się ustosunkować do jednej kwestii dotyczącej wniosku mniejszości, związanego z pozostawieniem uprawnień do otrzymywania zasiłku rodzinnego przez współmałżonków w wieku do 50 lat, chodzi oczywiście o kobiety, a nie tak, jak jest w projekcie, do 60 lat.

Zdaniem rządu, oznaczałoby to nabycie prawa do zasiłku przez około 350 000 kobiet. Spowodowałoby to dodatkowy skutek finansowy w okresie jednego roku w wysokości około 900 miliardów złotych, co przy zagwarantowanych środkach finansowych z ustawy oznacza obniżenie stawki zasiłku rodzinnego o 7 000 złotych. Stąd też wnosilibym, aby Wysoka Izba była uprzejma wziąć pod uwagę podczas głosowania istotne w tym zakresie konsekwencje przyjęcia wniosku mniejszości.

Potwierdzam szacunki, że z 12 milionów 250 tysięcy osób dotychczas uprawnionych do pobie-

(podsekretarz stanu L. Nawacki)

rania zasiłków rodzinnych, w wyniku przyjęcia nowego rozwiązania uprawnionych pozostanie około 10 milionów 430 tysięcy osób.

Chciałbym przeto w imieniu rządu, podkreślając, że w istocie poprawki wniesione przez Sejm nie zmieniają ducha i litery projektu rządowego, prosić Wysoką Izbę o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

#### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pana ministra o pozostanie na miejscu. Czy ktoś z pań lub panów senatorów ma krótkie, zadawane z miejsca pytanie do pana ministra.

Może pierwszy pan senator Graboś. Ciężko pracuje jako sekretarz, to powinien mieć takie przywileje.

#### **Senator Witold Graboś:**

Dziękuję za te przywileje.

Panie Ministrze, mam dwa pytania. Pierwsze dotyczy obliczania dochodu rodzin wiejskich. Chodzi o dochody z gospodarstwa rolnego, owe 2 hektary przeliczeniowe. Wiadomo, że intensywność uprawy, nawet na dwóch hektarach, może być bardzo różna, dochody również. Czy to jest jedyne kryterium? Czy nie rozważano innych możliwości oceniania dochodów rodzin wiejskich?

I druga rzecz, trochę frapująca, wprowadzona tutaj przez senatora Tyrnę. Czy faktycznie ust. 2 w art. 4 legalizuje związki homoseksualne? Dziękuję.

#### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

#### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej Lesław Nawacki:**

Panie Senatorze, Wysoka Izbo! Rzeczywiście problem ustalenia kryterium dochodowego, jeśli chodzi o rolników, to znaczy tych, którzy posiadają lub użytkują gospodarstwa rolne, był jedną z najtrudniejszych kwestii do uzgodnienia w toku przygotowania tego projektu. Podejmowano różnego rodzaju próby odwołania się, ewentualnie, do kryterium związanego z wysokością planowanego podatku rolnego. Były także próby stosowania innego kryterium niż hektary przeliczeniowe. Niestety, wszystkie okazały się próbami nie dość konsekwentnie oddającymi istotę rzeczy. Ustalono przeto, po dość trudnych debatach,

zwłaszcza z organizacjami przedstawicielskimi rolników, a także po wewnętrznych uzgodnieniach, że te 2 hektary przeliczeniowe pozostawimy jako kryterium uprawniające do otrzymania zasiłku rodzinnego i pielęgnacyjnego, bo jest najdalej idące i najbardziej oddaje istotę wsparcia socjalnego dla rodzin rolniczych.

Chciałbym także powiedzieć, że 2 hektary przeliczeniowe stanowią także kryterium uprawniające do zasiłku, do świadczeń z tytułu pomocy społecznej oraz wielkość uprawniającą do otrzymywania zasiłku z ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu. Odwołaliśmy się do już istniejącego kryterium, ponieważ nie byliśmy w stanie uzyskać żadnego dobrego rozwiązania, innego niż dotychczas stosowane w polityce społecznej kryterium dochodowego, uprawniającego rolników do uzyskiwania świadczeń w systemie polityki socjalnej.

Jeśli chodzi o art. 4 ust. 2, to jest bulwersujące, ale chciałbym Wysokiej Izbie zwrócić uwagę, że podobne rozwiązanie zostało już zamieszczone w ustawie o dodatkach mieszkaniowych. Tam również przy liczeniu dochodu rodziny, uprawniającego do otrzymywania dodatków rodzinnych, jest mniej więcej powiedziane, że to dotyczyć będzie także osób pozostających faktycznie we wspólnym pożyciu z uprawnionym.

Nie jest to zapis pochodzący z projektu rządowego, ale z inicjatywy sejmowej. I myślę, że należy go czytać w ten sposób, że chodziło tutaj o małżonka lub też ewentualnie o osobę pozostającą w faktycznym współżyciu z uprawnionym. Chodziło tu o niepozbawianie prawa do zasiłku rodzinnego przede wszystkim dzieci z rodzin nie mających zalegalizowanego związku małżeńskiego, ponieważ uważaliśmy, że to nie powinno pozbawiać dzieci pomocy przewidzianej w ustawie.

#### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo.

Obecnie pan senator Strażewicz ma pytanie.

#### **Senator Wacław Strażewicz:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Mam dwa pytania. Mianowicie, jak się ma relacja globalnych kwot zasiłków rodzinnych, wypłacanych z funduszu ubezpieczeń społecznych według dotychczasowego systemu, a więc bez kryterium dochodowości, do przewidywanych wypłat przy przyjęciu nowego kryterium i zwiększonej kwocie. To jest jedno pytanie.

I drugie pytanie, dotyczące art. 17, gdzie podstawą naliczenia czy przyznania uprawnień do zasiłku rodzinnego będzie oświadczenie. O ile znam życie i praktykę, to stosunek przeciętnego obywatela do świadczenia jest bardzo luźny. Czy nie trzeba by jednak zastosować formy zaświad-

(senator W. Strażewicz)

czeń, na mocy których ustalany byłby dochód, uprawniający do przyznania zasiłku rodzinnego? Dziękuję.

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Pracy  
i Polityki Socjalnej  
Lesław Nawacki:**

Dziękuję bardzo. Jeśli można, to chciałbym powrócić najpierw do kwestii finansowej. Mianowicie chodzi o to, że wysokość zasiłku rodzinnego była rzeczywiście jedną z kwestii newralgicznych. W toku rozmów z partnerami socjalnymi udało się uzyskać *consensus* co do zmiany charakteru tego zasiłku, właśnie z tego świadczenia quasi-ubezpieczeniowego na socjalny. Potem już właściwie zgody nie było, ponieważ rozbieżne opinie dotyczyły zarówno różnicowania zasiłku według liczby dzieci w rodzinie, jak i wysokości zasiłku w ogóle, co do kwoty. Chcieliśmy dokonać jakościowego przełomu, stojąc na gruncie realnych możliwości budżetowych. Stąd też takie ostre kryterium, które nie znalazło ostatecznego zrozumienia w toku uchwalania tej ustawy przez Sejm.

Chciałbym tylko przypomnieć, że w 1990 r. relacja stawki zasiłku do przeciętnego wynagrodzenia netto wynosiła 6,3%. Natomiast rekordowym był rok 1992, w którym zakładano, że będzie wynosiła 8%, a tak naprawdę wynosiła, średnio rzecz biorąc, 6,7%. W 1991 r. było to nawet 6,9%. W 1994 r. będzie to 3,8%. I regres ten zostanie zahamowany dopiero w 1995 r., kiedy zostanie zachowana już wartość 3,6%. W roku 1996, jeżeli zadziała mechanizm waloryzacji i jeżeli sprawdzą się prognozy dotyczące ruchu cen i płac, ten zasiłek pozostanie na progu 3,6%. Będzie wynosił przeciętnie w 1996 r. – 235 000 złotych.

Nie jest to, oczywiście, zadowalająca kwota, ale pragnę jeszcze raz podkreślić, że dzięki wprowadzeniu mechanizmu ustawowej waloryzacji, jednak zahamowany zostaje, co jest najważniejsze, gwałtowny regres, spadek wysokości stawki zasiłku w relacji do przeciętnego wynagrodzenia. Myślę, że to jest jedna z najważniejszych cech i najistotniejszy sens wprowadzenia tego mechanizmu waloryzacji.

Chciałbym także potwierdzić, że kryterium uprawniające do otrzymania tego zasiłku – nieprzekraczanie owych 50%, nie jest kryterium ostrym. Przy tradycyjnej liczebnie rodzinie – to znaczy dwa plus dwa, czyli pełna rodzina z dwoj-

giem dzieci – dopiero 200% przekroczenie przeciętnego wynagrodzenia pozbawiać będzie rodzinę prawa do zasiłku. To jest, proszę Wysokiej Izby, kwota przekraczająca 12 milionów 300 tysięcy złotych. Nie jest to kwota, jak na dzisiejsze polskie warunki i przeciętnie żyjącą polską rodzinę, zbyt wygórowana, jeśli chodzi o możliwość pozbawiania wypłaty zasiłków rodzinnych.

Z ogólnej kwoty 28 bilionów 396 milionów złotych na wypłacane zasiłki w systemie ubezpieczeń społecznych przypadać będzie kwota ponad 24 bilionów 900 miliardów złotych. Na zasiłki wypłacane z Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego kwota 2 bilionów 500 miliardów złotych. I wreszcie na służby mundurowe ponad 900 miliardów złotych. Łącznie w 1995 r. zostanie to podzielone na zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne – dokładnie kwota 28 bilionów 396 miliardów złotych – jeżeli oczywiście parlament przyjmie projekt rządowy budżetu w tej wersji, która jest w tej chwili rozpatrywana przez komisję sejmową.

Teraz kwestia oświadczenia o wysokości dochodów. Dokumentacja związana z ubieganiem się o otrzymanie tego zasiłku przez osobę uprawnioną, to bez wątpienia najslabsza strona tej ustawy. Zrobiliśmy to przy pełnej świadomości ogólnej słabości polskiego systemu podatkowego. Chcę powiedzieć, że proste odwołanie się do systemu podatkowego, związanego z podatkiem dochodowym od osób fizycznych, było tu rozwiązaniem wysoce niezadowalającym, ponieważ system oświadczeń dla celów podatkowych jest zupełnie innym systemem liczenia dochodu niż przyjęty w ustawie o zasiłkach rodzinnych.

W ustawie zostało przyjęte kryterium, że zlicza się wszystkie dochody uzyskiwane przez rodzinę, a sumę tych dochodów dzieli się przez liczbę osób w rodzinie. W systemie ustalania podatku dochodowego od osób fizycznych jest natomiast wiele wyłączeń, na przykład związanych ze świadczeniami o charakterze rent z tytułu inwalidztwa wojennego lub wojskowego, stypendiów, wygranych w grach losowych itd. Dlatego to oświadczenie, które jest składane w celu udokumentowania ewentualnego prawa do otrzymania zasiłku, może być tylko weryfikowane metodą odwołania się do urzędów skarbowych, dokumentujących wysokość podatku dochodowego odprowadzanego przez każdego obywatela.

Dlatego nie mogliśmy się odwołać do mechanizmu prostego weryfikowania czy też zaświadczenia przez urzędy skarbowe o wysokości dochodów. Dzieje się tak również dlatego, że wśród tych, którzy nie dokumentują swoich dochodów, jest grupa ponad 800 000 osób, rozliczających się ze skarbem państwa tak zwanym ryczałtem. Jest to takie rozwiązanie po-

(podsekretarz stanu L. Nawacki)

datkowe, w którym nie używa się w ogóle kryterium uzyskiwanych dochodów i nie występuje tam pojęcie dochodów.

I wreszcie chciałbym powiedzieć o rzeczy bodaj najważniejszej. Padały tutaj postulaty, żeby ewentualnie powiązać system wsparcia socjalnego z systemem ulg podatkowych. Być może, że w dalszej perspektywie jest to rozwiązanie właściwe, znane zresztą w systemach europejskich. Dziś, z uwagi na wiele mankamentów, dotyczących niepokrywania się terminologii dochodów dla celów tej ustawy oraz dla celów naliczania podatku dochodowego od osób fizycznych, ale w szczególności ze względu na to, że, jak potwierdzają wszystkie badania prowadzone od 1992 r., rodziny, które oczekują wsparcia ze strony państwa, wychowujące dzieci, oczekują przede wszystkim żywej gotówki, nie żadnych ulg podatkowych, nie żadnego ewentualnego świadczenia rzeczowego...

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Panie Ministrze, to nie jest odpowiedź na pytanie. Już pan skończył odpowiadać na pytanie pana senatora Strażewicza.

Pan senator Kucharski.

**Senator Stanisław Kucharski:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Na jedno z pytań już mi pan odpowiedział, mimo że go nie zadałem. Dziękuję bardzo.

Chodzi mi jeszcze o drugą część mojego pytania, o młodzież, która jest w szkołach, gdzie jest zakwaterowanie i wyżywienie bez umundurowania. Jak to będzie interpretowane w świetle przepisów? Dziękuję bardzo.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Pracy  
i Polityki Socjalnej  
Lesław Nawacki:**

Tutaj nic się nie zmieniło, Panie Senatorze. Ustawa nie pogorszyła sytuacji uczniów. Jeżeli koszty utrzymania ucznia mieszkającego w domu studenckim lub w internacie szkolnym ponosi w dalszym ciągu rodzina, to ona będzie uprawniona do tego zasiłku. Jeśli natomiast nauka, zakwaterowanie, umundurowanie będą bezpłatne, to oczywiście takie przywileje będą pozbawiały rodziców prawa ubiegania się o zasiłek.

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję.  
Pan senator Madej.

**Senator Jerzy Madej:**

Dziękuję, Pani Marszałek. Panie Ministrze! Mam dwa pytania. Na początku swojego wystąpienia powiedział pan, że ustawa jest pierwszym etapem reformy ubezpieczeń społecznych. Nie bardzo mogę zrozumieć, na czym ta reforma polega. Przecież to jest tylko usankcjonowanie obecnego stanu, że te świadczenia socjalne włączone są do budżetu państwa w formie dotacji do funduszu ubezpieczeń społecznych. W tej chwili tylko sankcjonuje się, że to nie jest dotacja do funduszu, lecz że to jest finansowane z budżetu państwa, bez tej dwuznaczności. Nie bardzo wiem, na czym polega ta reforma, skoro nie zmieniamy w niczym źródeł dochodów, a tylko sankcjonujemy finansowanie tych świadczeń z budżetu państwa?

Drugie pytanie związane jest z przyznawaniem świadczeń dla dzieci rolników. Jeden z senatorów zapytał, dlaczego akurat te 2 hektary przeliczeniowe mają być tu kryterium. Przecież wiadomo, że można mieć 2 hektary pod szkłem i zarobki będą takie, że nie tylko nie będą uprawniać do świadczeń socjalnych, ale do żadnych świadczeń. Czy z tego punktu widzenia, ponieważ związane jest to z wieloma świadczeniami, nie myśli się o innych zasadach, o innych kryteriach, jeśli idzie o oszacowanie dochodowości gospodarstw rolnych? Dziękuję.

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo.  
Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Pracy  
i Polityki Socjalnej  
Lesław Nawacki:**

Odpowiedziałem już, że hektary przeliczeniowe to jest kryterium umowne z uwagi na trudności związane ze sprawiedliwym dokumentowaniem dochodów rolników, którzy prowadzą gospodarstwa rolne. Hektary przeliczeniowe to jest pewne uśrednienie warunków i dochodów uzyskiwanych z hektarów, stąd pojęcie hektarów przeliczeniowych.

Przy całej ułomności tego kryterium i przy niemożliwości zaproponowania czegoś bardziej sprawiedliwego, co uzyskałoby przyzwolenie społeczne oraz aprobatę ze strony organizacji reprezentujących interesy rolników indywidualnych, zdecydowaliśmy się na operowanie tym kryterium. Zdobyło sobie ono prawo obywatelstwa zarówno na gruncie ustawy o pomocy społecznej, jak również na gruncie innych ustaw, zwłaszcza ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu, która również nim operuje.

(podsekretarz stanu L. Nawacki)

Jeśli natomiast chodzi o wytłumaczenie, na czym polega początek tej reformy systemu ubezpieczeń społecznych, to nie chciałbym państwa zanudzać. Istota nie sprowadza się, Panie Senatorze, do tego, że wyodrębniamy z funduszu ubezpieczeń społecznych pulę środków, które w istocie rzeczy były objęte coroczną dotacją z budżetu państwa. Chodzi o to, że to świadczenie wyłączymy z systemu ubezpieczeń społecznych. Dotychczas do otrzymywania zasiłku rodzinnego nie był uprawniony każdy, kto miał trudną sytuację dochodową, to każdy ubezpieczony otrzymywał zasiłek w jednakowej wysokości. Istota sprowadza się do tego, że odłączamy to świadczenie od systemu ubezpieczeń społecznych, ponieważ ono nie ma nic wspólnego ze składką pokrywającą tradycyjne ryzyka ubezpieczeniowe i nadajemy mu cechy powszechnego obywatelskiego świadczenia, do którego będą uprawnione rodziny znajdujące się w trudniejszej sytuacji. To jest istota reformy.

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo.  
Pani senator Łękawa.

**Senator Barbara Łękawa:**

Panie Ministrze! Z racji obniżenia wieku uczniów uprawnionych do otrzymywania zasiłku z 18 do 16 lat, jaka kwota pieniężna została w bieżącym roku skierowana do Ministerstwa Edukacji Narodowej z przeznaczeniem na stypendia socjalne? Drugie pytanie: jaka byłaby kwota zasiłku rodzinnego w 1995 r. i kiedy byłaby owa coroczna waloryzacja? Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Pracy  
i Polityki Socjalnej  
Lesław Nawacki:**

Jeśli chodzi o stypendia dla uczących się w szkołach wyższych, to muszę się tutaj odwołać do pewnej historii. Mianowicie, w trakcie formułowania projektu rządowego z inicjatywy premiera Waldemara Pawlaka, rząd podjął decyzję, aby pierwotną wielkość – przy 40% progu dochodowym, uprawniającym do otrzymywania zasiłków – obniżyć z 250 000 złotych do 245 000 złotych po to, aby przekazać 540 miliardów złotych do budżetu Ministerstwa Edukacji Narodowej z przeznaczeniem na rozszerzenie możliwości udzielenia stypendiów przez szkoły wyższe. Intencją tego rozwiązania było pozostawienie granicy wiekowej, uprawniającej do pobierania zasiłku przez uczących się, na 20 latach.

To obniżenie granicy wieku z 24 do 20 lat nastąpiło w 1993 r. Chciałbym przypomnieć, że chodziło po prostu o to, aby nie powracać do rozwiązania dającego te uprawnienia uczącym się, którzy mają do 24 lat. Rząd uznał, że sprawiedliwsze będzie zwiększenie puli środków na stypendia o charakterze naukowym czy też socjalnym, które pozostawiono w gestii samodzielnych uczelni. Chodziło o stworzenie możliwości bardziej racjonalnego wsparcia tych, którzy się uczą w szkołach wyższych systemem stypendialnym, a nie systemem zasiłków rodzinnych. Uważaliśmy, że w ten sposób to świadczenie będzie lepiej, sprawiedliwiej adresowane.

Jeśli zaś chodzi o kwotę zasiłku rodzinnego, która byłaby w 1994 r., gdyby został zastosowany mechanizm waloryzacji, to żeby precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie, musiałbym jeszcze zadać pytanie pomocnicze: czy chodzi o respektowanie zasady 8% czy też 6% przeciętnego wynagrodzenia? Sądzę, że gdyby to było 6% przeciętnego wynagrodzenia, a więc to, co było osiągnięte w latach po wprowadzeniu tej wysokości zasiłku, która miała zbliżyć się do 8%, to sądzą, że zasiłek ten w 1994 r. wynosiłby około 300 000 złotych.

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo.  
Proszę panią senator Ciemniak, później pan senator Włodyka.

**Senator Grażyna Ciemniak:**

Chciałabym prosić o wyjaśnienie zapisu ust. 2 art. 11, mówiącego, że pobieranie zasiłku rodzinnego na siebie wzajemnie nie przysługuje małżonkom.

(Senator Wacław Strażewicz: Nie przysługuje?)

Tak, zasiłek rodzinny nie przysługuje małżonkom wzajemnie na siebie.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Pracy  
i Polityki Socjalnej  
Lesław Nawacki:**

To jest tylko postawienie kropki na „i”. Chodziło o to, żeby w przypadku złej sytuacji dochodowej małżonków, zasiłek przysługiwał tylko jednemu z nich, żeby nie było sytuacji, że obydwój małżonkowie będą się o niego ubiegać.

**Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Dziękuję bardzo.  
Proszę, pan senator Włodyka.

### **Senator Mieczysław Włodyka:**

Panie Ministrze! Chciałem prosić, aby pan wyjaśnił panu senatorowi Madejowi, na czym polega różnica między 2 hektarami pod szkłem a 2 hektarami przeliczeniowymi. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Zofia Kuratowska:**

Nie, może nie będziemy teraz tłumaczyć różnicy między hektarami. Już kiedyś, chyba w ubiegłej kadencji, była wielka debata na ten temat.

Czy ktoś z państwa ma jeszcze jakieś pytania do pana ministra? Jeżeli nie, to dziękujemy bardzo.

Zamykam debatę.

Przechodzimy do następnego punktu porządku dziennego. Dalej posiedzeniu będzie przewodniczył pan marszałek Struzik.

*(Przewodnictwo obrad obejmuje marszałek Adam Struzik)*

### **Marszałek Adam Struzik:**

**Przystępujemy do punktu siódmego** porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu. Przypominam, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 165, natomiast sprawozdania komisji w drukach nr 165A i 165B.

O zabranie głosu proszę sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, senatora Pawła Jankiewicza.

### **Senator Paweł Jankiewicz:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Z uwagi na późną porę będę starał się mówić krótko i zwięźle.

Szanowni Państwo! Mimo iż w mniemaniu komisji ustawa z 1 grudnia bieżącego roku o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu, jest dosyć dobrym aktem prawnym, to mamy do niej kilka propozycji poprawek. Jedna z nich ma charakter bardziej merytoryczny, natomiast pozostałe komisja wprowadza z punktu widzenia poprawności legislacyjnej.

Przede wszystkim zadowolenie budzi zmiana tytułu obecnej ustawy. Przypomnę, że tytuł poprzedniej ustawy brzmiał: „O zatrudnieniu i bezrobociu”. Nic więc dziwnego, że bezrobocie tak wzrastało w kraju, skoro było regulowane ustawowo. Obecna ustawa ma nieco inny tytuł, jest ustawą o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu i to jest ten nowy kierunek w działalności parlamentu i rządu, bowiem oba te organy stawiają sobie za cel zmniejszanie, a nawet likwidację bezrobocia, a nie jego produkcję.

Jeżeli chodzi o stanowisko Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych odnośnie do propozycji zmian w rozpatrywanej ustawie, to tak jak po-

wiedziałem, tylko jedna poprawka ma charakter merytoryczny. Dotyczy ona art. 24, w którym po ust. 5 proponowalibyśmy dodać ust. 6 w brzmieniu: „w rejonach administracyjnych (gminach), które utraciły status rejonu zagrożonego szczególnie wysokim bezrobociem strukturalnym, przepis ust. 5 stosuje się odpowiednio przez okres 12 miesięcy od dnia utraty tego statusu”.

Z uwagi na dosyć trudną sytuację wielu rejonów dotychczas uznawanych za zagrożone szczególnie wysokim bezrobociem strukturalnym, które wobec przyjęcia akurat takich, a nie innych kryteriów... Przypomnę, że jest to kryterium 25% stopy bezrobocia w danej miejscowości, w danej gminie. Mimo że w wielu gminach wskaźnik bezrobocia nie osiąga tego przewidzianego przez aktualne przepisy poziomu, to znajdują się one nadal w bardzo trudnej sytuacji.

Pewne działania mające na celu likwidację czy też łagodzenie skutków bezrobocia w tych rejonach są często bardzo zaawansowane. Gdybyśmy w tej chwili zupełnie zmienili ich status z rejonów, powiedzmy sobie, uprzywilejowanych na zwykłe, to doprowadziłoby to do niepotrzebnych, naszym zdaniem, perturbacji. Dlatego też proponujemy przepis przejściowy, który pozwoliłby tym właśnie rejonom przejść w sposób mniej bolesny do nowych warunków. I to by była ta poprawka, którą określam mianem merytorycznej.

W pozostałych przypadkach – druk nr 165A, poprawki pierwsza i druga – różnica polega na zmianie kolejności poszczególnych punktów w artykułach, które specyfikują niejako pewne zadania rejonowych i wojewódzkich urzędów pracy. Uznaliśmy, że taka zmiana specyfikacji podniesie rangę elementów zawartych do tej pory w pkt 4 i zostaną one zapisane jako pkt 1.

Podobnie rzecz wygląda w przypadku innych poprawek, które mają na celu usunięcie niezręczności legislacyjnych. Dzieje się tak w przypadku propozycji nowelizacji art. 68, który zmieniając stosowny przepis kodeksu postępowania administracyjnego, pozostawia w nim nie zmienione sformułowanie: „prokurator generalny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Proponujemy tu zmianę formalną, która ma właściwie podwójne znaczenie. Po pierwsze, artykuł zawiera nieaktualne już, niestety, określenie naszego państwa – Polska Rzeczpospolita Ludowa. Po drugie, prokurator generalny jest w tym przepisie oddzielony od ministra sprawiedliwości, natomiast od czasu przyjęcia małej konstytucji te dwie funkcje są w zasadzie połączone, czyli minister sprawiedliwości jest jednocześnie prokuratorem generalnym. Takie rozróżnienie jest tutaj zbyteczne.

Pozostałe propozycje, dotyczące art. 25 i 73, mają za celu sprecyzowanie tych przepisów, o dokładnie takim samym zakresie. Ich inne sformułowanie pozwoli na uniknięcie wątpliwo-



(senator P. Jankiewicz)

ści interpretacyjnych, które nasuwały się, przy najmniej podczas prac naszej komisji, w przypadku dotychczasowego brzmienia.

Dlatego też Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych wnosi, aby Wysoki Senat raczył przyjąć tę ustawę wraz z proponowanymi przez komisję poprawkami. Dziękuję bardzo.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze! Wydaje mi się, że na sali nie ma pana senatora Andrzejewskiego. Czy mógłby pan również zreferować wnioski mniejszości? Przecież pan pracował w komisji.

**Senator Paweł Jankiewicz:**

Trudno mi wyręczać mojego szanownego kolegę, który mimo że jest z mojej komisji, dosyć często po prostu specyficznie rozumuje i specyficznie uzasadnia. Cóż niekiedy oczywiście ma rację. Ale nie zawsze się z nim zgadzam. Dlatego będę w dosyć trudnej roli, ale rozumiem, że czas...

**Marszałek Adam Struzik:**

Pan senator Andrzejewski powinien przewidzieć taką sytuację, być tutaj, a nie ma go, niestety.

Bardzo proszę.

**Senator Paweł Jankiewicz:**

Ponieważ czas nagli, spróbuję to zrobić.

Poprawka pierwsza to propozycja zmiany w art. 2 ust. 3, w którym pan senator Andrzejewski proponuje po wyrazie: „bezrobotnego” dodać wyrazy: „lub poszukującego pracy”.

Chodzi tutaj o skierowanie bezrobotnego na badania lekarskie, mające orzec o jego zdolności do pracy. Senator Andrzejewski uważa, że takie skierowanie powinno dotyczyć nie tylko bezrobotnego, ale także osoby poszukującej pracy, jeszcze pracującej, ale na przykład znajdującej się w okresie wypowiedzenia, czyli takiej, która wie, że utraci obecną pracę i poszukuje nowej. Jeżeli wymagane są tutaj szczególne, kosztowne badania, to skierowanie znacznie poprawiłoby sytuację.

Komisja nie podzieliła tego poglądu. Ograniczyła przepis tylko do bezrobotnego, uznając, że jego sytuacja jest dosyć specyficzna i znacznie trudniejsza niż poszukującego pracy.

Poprawka druga dotyczy podobnej sytuacji. Pan senator Andrzejewski chce to samo sformułowanie dodać w art. 14, w którym właściwie jest mowa o zadaniach rejonowych urzędów pracy.

Pan senator Andrzejewski proponuje, aby zadania rejonowego urzędu pracy dotyczyły nie tylko bezrobotnych, a więc ludzi, którzy już nie mają pracy, ale wybiegały nieco do przodu i obejmowały również osoby poszukujące pracy. Podobnie jest z art. 15, tutaj zgłoszona została identyczna propozycja.

Artykuł 27 ust. 1 pkt 3. Jest propozycja skreślenia tego przepisu.

Chodzi w nim bowiem o sytuację następującą: prawo do zasiłku nie przysługuje bezrobotnemu, który ze swej winy uostatniego pracodawcy spowodował rozwiązanie stosunku pracy bez wypowiedzenia. Czyli krótko mówiąc, chodzi o zwolnienie dyscyplinarne. Zgodnie z przepisami kodeksu pracy dwa rozwiązania mają prawie identyczne konsekwencje – zarówno zwolnienie dyscyplinarne, jak i porzucenie pracy. Tymczasem w art. 27, zwłaszcza w ust. 1, który mówi o tym, kiedy nie przysługuje prawo do zasiłku, niejako preferuje się osoby porzucające pracę. Im bowiem przyznaje się prawo do zasiłku, natomiast osobom, które zostały, jak to się mówi, zwolnione dyscyplinarnie, odmawia się do niego prawa. Zdaniem senatora Andrzejewskiego... Zresztą także część członków naszej komisji pytała o uzasadnienie tego przepisu, bo budził on wątpliwości. Jednakże po wyjaśnieniach ministerstwa pracy wycofaliśmy się ze zmiany tego przepisu. Jak bowiem usłyszeliśmy, nowelizacja kodeksu pracy, nad którą prace są już na ukończeniu, przewiduje w ogóle likwidację instytucji porzucenia pracy. A zatem takie nieeleganckie, nieładne rozwiązanie byłoby ograniczone wyłącznie do zwolnienia dyscyplinarnego. Porzucenie pracy wypadłoby z tego katalogu. I wtedy tutaj przepis, który odnosiłby się i do jednej, i do drugiej sytuacji, musiałby być znowelizowany. Obejmowałby bowiem instytucję prawną, której prawo by już nie przewidywało. A tak, narażamy się jedynie na to, że przez dwa, trzy miesiące przepis ten będzie preferował pewną kategorię osób, konkretnie tych, którzy porzucili pracę. Według ministerstwa, a jego pogląd podzieliła też nasza komisja, nie jest to stan na tyle nieprawidłowy, żeby poprawiać ten zapis, a następnie za dwa czy trzy miesiące nowelizować ustawę, likwidując z kolei tę sytuację.

Poprawka piąta, zawarta we wniosku mniejszości, proponuje dodanie w art. 50 wyrazów: „za zgodą właściwej rady zatrudnienia”.

Chodzi o sytuację, kiedy wydaje się zezwolenie zakładowi pracy i zgodę cudzoziemcowi na podjęcie pracy. Zdaniem senatora Andrzejewskiego, dyrektor wojewódzkiego urzędu pracy powinien uzyskać zgodę wojewódzkiej rady zatrudnienia, bo to ona właściwie decyduje o polityce zatrudniania, i powinno się to odbywać niejako za porozumieniem. Wcześniejsze przepisy przewidywały, iż wojewódzka rada zatrudnienia ustala kryteria,

(senator P. Jankiewicz)

którymi wojewódzki urząd zatrudnienia winien się posługiwać, ustalając możliwości zatrudnienia bezrobotnych. Dlatego uważamy, że jest to wystarczające zabezpieczenie i nie ma potrzeby czynić z tego aktu indywidualnego, a jedynie akt pewnego prawa wewnętrznego.

Artykułu 51 dotyczy poprawka szóstą zawartą we wniosku mniejszości. W ust. 3 proponuje się dodać: „za zgodą reprezentatywnych związków zawodowych”.

Chodzi tutaj o udzielanie zgody cudzoziemcom na wykonywanie innej pracy zarobkowej w ramach usług artystycznych. I tutaj niezbędne jest dodanie: „za zgodą reprezentatywnych związków zawodowych”. Oczywiście niezbędne, według wnioskodawcy. Wówczas bowiem sfera twórców, nazwijmy to w ten sposób, ma możliwość oddziaływania na krąg osób legalnie działających na rynku pracy, ma również wpływ na tworzenie pewnej wewnętrznej konkurencji na tym rynku. Izdaniem wnioskodawcy, byłby to element, który pozwoliłby powstrzymać bezrobocie w świecie pracowników usług artystycznych.

I wreszcie ostatni wniosek mniejszości, poprawka siódma, w której wnioskodawca proponuje w art. 57 ust. 1 w pkt 18 skreślić przecinek i dodać wyrazy: „oraz utrzymaniem przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej w krajach, z którymi zawarte są umowy zatrudnienia”.

Chodzi o sytuację, gdy środki Funduszu Pracy, a więc środki z tego specjalnego funduszu celowego, przeznaczone byłyby na wydatki związane z promocją oraz pomocą prawną zatrudnionym za granicą w ramach umów międzynarodowych. Zdaniem senatora Andrzejewskiego, nie jest to zapis wystarczający dla zapewnienia właściwej, racjonalnej gospodarki na rynku pracy, przede wszystkim jeśli chodzi o naszych pracowników zatrudnionych za granicą. Według niego, powinno być to organizowane w ten sposób, że nasze przedstawicielstwa – wszystko jedno, czy konsulat, czy przedstawicielstwo handlowe – miałyby jeden etat, etat finansowany z puli ministerstwa pracy. A zadaniem pracownika zatrudnionego w tym charakterze byłoby pilnowanie wszelkich zagadnień związanych z pozyskiwaniem pracy, poszukiwaniem i oczywiście uprawnieniami pracowniczymi i podobnymi sprawami. Na to powinny być przeznaczone, zdaniem senatora Andrzejewskiego, pieniądze z Funduszu Pracy i stąd się wzięła ta poprawka.

Komisja nie podzieliła tego poglądu, ponieważ jest to etat administracyjny i środki Funduszu Pracy z samej zasady nie są przewidywane na utrzymywanie określonych pracowników, dla których nie jest tworzony powiększany rynek pracy. Na to jest przeznaczona zupełnie inna

pula środków i, zdaniem komisji, w takich granicach to finansowanie powinno się odbywać.

Przepraszam za troszkę przedłużające się i może nieudolne tłumaczenie, ale zostałem zaskoczony, jak na egzaminie.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Panie Senatorze, zrobił pan to znakomicie. Dziękuję serdecznie.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, pana senatora Jerzego Cieślaka.

### **Senator Jerzy Cieślak:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W imieniu Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie opinię o ustawie o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu, uchwalonej przez Sejm w dniu 1 grudnia 1994 r. – druk senacki nr 165.

Obowiązująca dotychczas ustawa z dnia 16 października 1991 r. była mało skuteczna i czterokrotnie już nowelizowana. Nowy akt prawny, skierowany przez rząd na tak zwaną szybką ścieżkę legislacyjną, ma uelastyczyć zasady finansowania niektórych form aktywnego przeciwdziałania bezrobociu i w konsekwencji zwiększyć skuteczność wykorzystania środków przeznaczonych na ten cel.

Na szczególną uwagę zasługuje zapis, że prawnie do zasiłku uzyskać może osoba zatrudniona co najmniej na pół etatu za wynagrodzeniem nie niższym niż połowa najniższego wynagrodzenia. Nowym i bardzo ważnym elementem są pożyczki z Funduszu Pracy na działalność rolniczą. Nowa ustawa oceniona została ogólnie pozytywnie. Komisja uznała jednak za konieczne wprowadzenie kilku poprawek, przedstawionych Wysokiej Izbie w druku nr 165B.

Poprawka pierwsza zmienia art. 1 ust. 1 ustawy, który otrzymuje brzmienie: „Państwo obowiązane jest realizować zadania na rzecz rozwoju zatrudnienia oraz przeciwdziałania bezrobociu i łagodzenia jego skutków, dążąc do pełnego i racjonalnego zatrudnienia”.

Większość komisji uznała, że dotychczasowy proponowany zapis art. 1 jest zapisem suchym, o charakterze urzędniczym i jest tylko wstępem do określenia szczegółowych zadań, realizowanych przez służby resortowe, podczas gdy art. 1 tej ustawy powinien jasno obligować państwo i określać jego obowiązki w działaniu na rzecz ograniczania i zwalczania bezrobocia. Zaproponowany zapis ma charakter bardziej ogólny, ale jest zarazem rodzajem zobowiązania państwa.

Poprawka druga – w art. 13 ust. 3. Dla jej przejrzystego zreferowania proszę o sprawdzenie zapisu na stronie 21 w art. 26 ust. 1. Artykuł

(senator J. Cieślak)

ten określa, kto zachowuje status bezrobotnego. Napisano tu między innymi w pkt 1, że status bezrobotnego oraz prawo do zasiłku bezrobotny ma po upływie co najmniej 30 dni od dnia zarejestrowania w rejonowym urzędzie pracy, jeśli podjął zatrudnienie lub inną pracę zarobkową i uzyskuje dochód w wysokości niższej od połowy najniższego wynagrodzenia. W art. 13 ust. 3 natomiast określa się, że kierownik rejonowego urzędu pracy – z zastrzeżeniem art. 27 ust. 3 – pozbawia statusu bezrobotnego osobę, która ... i tu są wymienione warunki. Czyli tam mieliśmy zapisane, kto zachowuje status bezrobotnego, w tym artykule zapisano, kto go nie zachowuje.

Akurat nie uwzględniono tego rozwiązania, które proponujemy, mianowicie, że kierownik pozbawia statusu bezrobotnego osobę, która uzyskała w miesiącu dochód w wysokości połowy najniższego wynagrodzenia lub wyższy, czyli jest to jakby uzupełnienie art. 26 ale na odwrót. Jeden artykuł określa, kto zachowuje status bezrobotnego – pracujący w niepełnym wymiarze czasu pracy na pół etatu – art. 13 określa, kiedy te uprawnienia traci. Co do konieczności wprowadzenia tej poprawki Biuro Legislacyjne i obecny na posiedzeniu komisji przedstawiciel rządu byli zgodni.

Kolejna poprawka, trzecia – w art. 35 skreśla się ust. 2. W konsekwencji w dotychczasowym ust. 4 w pkt 2 wyrazy: „i 2” skreśla się, a dotychczasowe ust. 2 i 4 oznacza się jako ust. 2 i 3.

Na czym polega sens tej poprawki? Otóż w art. 35 w ust. 2 zapisano, że w rejonach administracyjnych, w gminach, w których występuje znaczne nasilenie prac sezonowych, prawo pobierania zasiłków może być ograniczone do okresu poza sezonem. Większość komisji uznała, że określenie: „prace sezonowe” jest nieprecyzyjne, ponieważ okresy prac sezonowych mogą być różne, sam sezon może przesuwać się w czasie kalendarzowym, nie ma wreszcie gwarancji, że ludzie, którym w związku z pracami sezonowymi zawiesiło się prawo do pobierania zasiłków, akurat będą mogli znaleźć zatrudnienie, czyli że liczba chętnych do podjęcia pracy będzie się bilansować z liczbą miejsc pracy. W związku z tym, wydaje się, że ten zapis jest ryzykowny i na pewno niekorzystny dla bezrobotnych. Przedstawiciel rządu nie poczynił zastrzeżeń i w zasadzie tego zapisu nie bronił.

Wreszcie najbardziej kontrowersyjna sprawa, przegłosowana tylko jednym głosem – art. 69, którego nie ma w ustawie. Propozycja dotyczyła dodania artykułu o następującej treści: „W ustawie z dnia 31 lipca 1985 r. o obowiązkach i prawach posłów i senatorów – DzU z 1991 r. nr 18, poz. 79 – w art. 27 po ust. 2 dodaje się ust. 2a w brzmieniu: «Od diet opłaca się składki na Fundusz Pracy

w wysokości 1%»”. Nie bez powodu zaznaczyłem, że ta poprawka została przegłosowana tylko jednym głosem i uznaliśmy ją za dosyć kontrowersyjną. Decyzję pozostawiamy Wysokiemu Senatowi.

Jako sprawozdawca mam obowiązek zwrócić się z prośbą o przyjęcie poprawek zaproponowanych przez większość komisji. Dziękuję, Panie Marszałku.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, pana senatora Marcina Tyrnę.

### **Senator Marcin Tyrna:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia chciałem przedstawić proponowane poprawki, a także wycofać niektóre z nich.

Do art. 24 ust. 1 po wyrazach: „60 lat mężczyzna” dodaje się wyrazy: „przy zatrudnieniu przez 15 lat w warunkach szczególnych, wiek – kobieta 50 lat, 55 lat – mężczyzna”.

Chodzi tu o ochronę osób, które mają prawo do przejścia na emeryturę o 5 lat wcześniej, to jest: kobiety w wieku 55 lat, przy 20-letnim stażu pracy, w tym 15 lat w warunkach szczególnych, a mężczyźni w wieku 60 lat, mający 25-letni staż pracy, w tym 15 lat w warunkach szczególnych. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego – DzU nr 8, poz. 48 – dotyczy to ochrony osób, którym przepisy emerytalne gwarantują ze względu na charakter wykonywanej pracy możliwość wcześniejszego przejścia na emeryturę.

Chcę tylko stwierdzić – sędzę, że obecny na posiedzeniu pan minister będzie tutaj kontrargumentował, że przedstawi ewentualną analizę tego zjawiska, ponieważ to było rozpatrywane na posiedzeniu komisji – iż z moich kontaktów wynika, jeśli chodzi o 1993 r., że na renty inwalidzkie, właśnie z tytułu szkodliwości pracy w naszym kraju, odeszło 253 000 osób, a obecnie w warunkach szczególnie szkodliwych przez minimum 5 lat. Takie ustalenia udało mi się poczynić.

Ewentualne wskazanie źródeł finansowania po przyjęciu przez Senat właśnie tej poprawki – wiem, że nie może to być Fundusz Pracy – jest właśnie w art. 69, o którym później.

Artykuł 35. Punkt 2 tego artykułu omawiał pan senator sprawozdawca. Ja przytoczę pkt 1, który brzmi: „W rejonach administracyjnych (gminach), w których stopa bezrobocia nie przekracza połowy średniej stopy bezrobocia w kraju, okres pobierania zasiłku może być skrócony o 6 miesięcy”. Uważamy, że takie rozstrzygnięcie

(senator M. Tyrna)

jest nie do przyjęcia. Poszczególni bezrobotni nie ponoszą winy za to, że mieszkają w rejonach o określonej stopie bezrobocia. Jeśli są bezrobotnymi, to znaczy, że nie ma dla nich propozycji pracy i zasilek powinien przysługiwać im przez taki okres jak pozostałym bezrobotnym, bez względu na to, w jakich regionach się znajdują. W zasadzie teraz dotyczyłoby to jednego województwa: stołecznego warszawskiego, ponieważ średnia stopa bezrobocia, w stosunku do czynnych zawodowo, wynosi w kraju 16%, zaś w stołecznym województwie warszawskim – 7,9%. Praktycznie przepis niestosowalny. Czyli poprawkę podtrzymuję wraz z przedstawionym uzasadnieniem.

Jeśli chodzi o art. 57 ust. 1, to po konsultacji z wnioskodawcami proszę o wycofanie poprawki: „pkt 10 i 12 skreśla się”.

Podtrzymuję natomiast poprawkę także dotyczącą tego artykułu w brzmieniu: „Artykuł 57 pkt 18 – skreśla się przecinek i dodaje wyrazy: «oraz utrzymanie przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej w krajach, w których zawarte są umowy zatrudnienia»”. Było to uzasadniane przez pana senatora sprawozdawcę wniosku innej mniejszości i nie mam wiele do dodania.

Jeśli chodzi o art. 63, to w imieniu wnioskodawców wycofuję wniosek dotyczący zmiany art. 63 pkt 1. Proponowaliśmy, z intencją urealnienia dolegliwości przewidywanej w nim kary, jako sankcji za wykroczenie z art. 63 ust. 1, by wymiar grzywny określony był inną formułą, a jej wysokość nie była niższa od dziesięciokrotnej średniej krajowej. Widząc nadal konieczność podniesienia wysokości kary grzywny za wykroczenia, uznaliśmy, że zmiana zasady wymiaru kary grzywny z kwotowej na obliczaną za pomocą innych wskaźników, choć potrzebna, nie może nastąpić niejako boczną furtką, przez wprowadzenie innego przelicznika sankcji w ramach jednego przepisu i to w ustawie dla prawa karnego incydentalnej. Potrzebna jest najpierw reforma prawa karnego i zmian kodeksu karnego oraz kodeksu wykroczeń. Propozycja mniejszości, przy braku odpowiednich zmian w kodeksach karnych, mogłaby naruszać naczelne zasady prawa karnego. Dlatego wycofuję tę propozycję.

Poprawka szósta: „Art. 69 – dodaje się nowy art. 70 – według przedłożenia Komisji Polityki Społecznej i Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, druk nr 419”.

29 września 1994 r. w Sejmie głosowany był wniosek mniejszości, który nie uzyskał aprobaty w tej izbie parlamentu. Mówił on o zasilaniu Funduszu Pracy dodatkowymi środkami uzyskanymi z tytułu ustawy, z dnia 29 lipca 1992 r. o grach losowych, w myśl której – art. 41 –

pierwszy podatek od gier stanowi dochód państwa z zastrzeżeniem ust. 2, że podatek z wpływów podatków od gier, o których mowa w ust. 1, stanowi dochód Funduszu Pracy. I w ust. 3 – szczegółowy termin i tryb rozliczeń Funduszu Pracy określi w drodze rozporządzenia minister finansów w porozumieniu z ministrem pracy i polityki socjalnej. Dziękuję bardzo.

#### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo. Zgodnie z art. 38 ust. 5 Regulaminu Senatu chciałbym zapytać, czy są pytania do sprawozdawców? Nie ma, dziękuję.

Otwieram debatę.

Zasady debatowania państwo znają, aha, i chcę powiedzieć, proszę państwa, że do tej pory do głosu zapisało się siedmiu mówców

(*Głos z sali: Mają zdrowie!*)

(*Senator Dorota Simonides: Czy są na sali?*)

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Stanisława Kochanowskiego, następna będzie pani senator Grażyna Ciemniak.

#### **Senator Stanisław Kochanowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!  
Ze względu na późną porę ...

#### **Marszałek Adam Struzik:**

Przepraszam bardzo, Panie Senatorze, ale pani senator Łękawa ma jakiś ...

Proszę bardzo.

#### **Senator Barbara Łękawa:**

Pan senator Andrzejewski złożył na moje ręce prośbę o przełożenie jego wystąpienia jako sprawozdawcy wniosku mniejszości na jutro. Dzisiaj ze względu na stan zdrowia musi opuścić salę obrad. Dziękuję.

#### **Marszałek Adam Struzik:**

No cóż dziękuję bardzo, z tym że nie ma możliwości powrotu w tej sytuacji. Ja myślę, że pan senator kiedyś znakomicie to przedstawił. Tak że proszę to rozumieć jako usprawiedliwioną nieobecność. Nie będziemy natomiast wracać do tego momentu obrad.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

#### **Senator Stanisław Kochanowski!**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ze względu na późną porę postaram się jak najkrócej przedstawić problem, który przywołał mnie na to miejsce.

Niespełna trzy miesiące temu dyskutowaliśmy na tej sali, po raz czwarty zmieniając ustawę o zatrudnieniu i bezrobociu, nad tym, iż powinna ukazać się ustawa nowa, regulująca

(senator S. Kochanowski)

sprawę kompleksowo, i że powinna ona być ustawą nie tylko chroniącą tych, którzy nie chcą pracować. Przede wszystkim powinna kłaść nacisk na mobilizowanie do poszukiwania i szanowania pracy. W związku z tym mam dzisiaj pewne uwagi do tej ustawy, aczkolwiek w znakomitej części spełnia ona, moim zdaniem, te właśnie cele.

Jestem w pełni świadom jednej rzeczy: to co jest dzisiaj w społeczeństwie najbardziej krytykowane, mianowicie 36% średniego wynagrodzenia stanowiącego podstawę do naliczenia zasiłku, który dzisiaj wynosi brutto 1 milion 975 tysięcy złotych – jest to kwota minimum i trudno dzisiaj na tej sali podjąć decyzję, aby tę kwotę obniżyć, choć wiemy, że tak naprawdę jest ona niewiele mniejsza od kwoty najniższego wynagrodzenia, które wynosi 2 miliony 400 tysięcy złotych – powoduje zjawiska patologiczne. Na czym polegają te zjawiska patologiczne mogę powiedzieć z własnego doświadczenia.

Często zdarza się, iż z zasiłku korzystają pracownicy, którzy mają być zwalnieni z zakładów pracy z tytułu naruszenia dyscypliny pracy w sposób dosyć jaskrawy – na skutek spożywania alkoholu, nieprzychodzenia do pracy – zagrożeni są przez pracodawcę tym, iż zostaną zwolnieni dyscyplinarnie, jeśli sami się nie zwolnią. Młodzi ludzie bardzo często pracują, nawet gdy mogą dostać pracę, tylko pół roku, aby następnie zwolnić się i nabywać prawa do zasiłku. Kiedy kończy się okres otrzymywania zasiłku dla bezrobotnych, ponownie starają się o zatrudnienie czy przy pracach interwencyjnych, czy przy robotach publicznych i pracują znów do czasu nabycia uprawnień, czyli przez okres pół roku. I wszystko się powtarza.

Wobec tego wspólnie z panią senator Grażyną Ciemniak proponujemy poprawkę do art. 27 ust. 1, w którym to dodajemy nowy pkt 4 stanowiący, że prawo do zasiłku nie przysługuje bezrobotnemu, który u ostatniego pracodawcy wypowiedział umowę o pracę albo umowa ta została rozwiązana na mocy porozumienia stron na jego wniosek. Nie dotyczy to rozwiązania umowy o pracę z powodu przeciwwskazań lekarskich do wykonywania dotychczasowej pracy, zmiany miejsca zamieszkania, powodującego powstanie znacznej odległości od miejsca pracy, albo innych ważnych i udokumentowanych przyczyn osobistych lub rodzinnych. Dotychczasowy pkt 4 należałoby oznaczyć jako pkt 5. Jednym słowem, podkreślam to raz jeszcze, chodzi przede wszystkim o to, aby uniemożliwić wszystkim kombinatorom i cwaniakom korzystanie z dobrodziejstwa tej ustawy. Dziękuję bardzo.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę panią senator Grażynę Ciemniak. Jako następna będzie pani senator Zdzisława Janowska.

### **Senator Grażyna Ciemniak:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W uzupełnieniu złożonego wniosku chciałabym powiedzieć, że ustawa o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu powinna spełniać dwa warunki. Po pierwsze, osobom autentycznie bezrobotnym stwarzać warunki do przekwalifikowania się i znalezienia pracy, a tym samym łagodzić skutki bezrobocia. I po drugie, przeciwdziałać patologiom występującym w związku z transformacją gospodarki i niestety, wciąż jeszcze dużym bezrobociem, oraz eliminować „fikcyjnych bezrobotnych” i nie ułatwiać unikania podjęcia pracy lub też zwalniania się z niej. Z tych względów zgłaszam poprawkę wspólnie z panem senatorem Kochanowskim.

Chciałabym powiedzieć, że o zgłoszenie takiej poprawki prosili mnie zarówno pracodawcy, jak i wielu pracowników. Ale także prosili mnie o to bezrobotni, którzy nie akceptują sytuacji, kiedy pracownik wypowiadając umowę o pracę, uzyskuje rozwiązanie stosunku pracy na mocy porozumienia stron, bo twierdzi, że zmienia zakład pracy, a później nie podejmuje zatrudnienia, zgłasza się do rejonowego biura pracy i rejestruje jako bezrobotny. Swoim postępowaniem jeszcze deprawuje współpracowników, z którymi wcześniej pracował.

W związku z tym bardzo proszę panie i panów senatorów o życzliwe poparcie zgłoszonej przez nas poprawki. Dziękuję bardzo.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Poproszę o zabranie głosu panią senator Zdzisławę Janowską. Jako następny zabierze głos pan senator Zbyszko Piwoński.

### **Senator Zdzisława Janowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałabym zabrać głos w sprawie ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu jako osoba, która od ponad dwóch lat bezpośrednio zajmuje się tymi problemami i pomaga bezrobotnym kobietom.

Chciałabym powiedzieć, że ustawa została zmodyfikowana w stosunku do poprzedniej i na pewno zmiany te wyszły na dobre. Jest jednak jeszcze bardzo dużo mankamentów i chcę wyrazić następujące poglądy.

(senator Z. Janowska)

Na co my ciągle narzekamy? Narzekamy właśnie na to, co stało się nagminne, że bardzo często wysokość otrzymywanego zasiłku jest niewielka, ale czasami daje to asumpt, ażeby do tego zasiłku w sposób nielegalny dorabiać. Są wyraźne przykłady na to, że gdy chcemy pomóc bezrobotnym, oferując im możliwość dorobienia 2 milionów złotych, to oni po prostu się śmieją. Ponieważ w sytuacji, kiedy mają zasiłek w obecnej wysokości, ta propozycja jest dla nich zupełnie niepoważna. Ciągle też nie mamy uregulowanej sprawy wysokości zasiłku oraz możliwości jej elastycznej modyfikacji w stosunku do tego, co człowiek uprzednio robił, jaki jest jego wiek, status itd. W miarę upływu czasu zasiłek powinien być zmniejszany.

Pojawia się również pytanie, czy rzeczywiście powinna być sztywna granica czasu utrzymywania zasiłku na pewnym poziomie? Sytuacja odrobinę się poprawia, ale nie jest ona najlepsza. Przyzwyczailiśmy bezrobotnych, co jest mi bardzo przykro mówić, bo jeszcze do niedawna spoglądałam na nich z pełnym zrozumieniem i chęcią niesienia pomocy, do nadużywania swoich uprawnień. Obecnie po wielu doświadczeniach zrozumiałam, że nasi bezrobotni starają się kręcić – do czego zresztą sami ich prowadzimy – i zachowują się niezbyt lojalnie. Stan prawny, istniejący od paru lat, trochę zepsuł nam bezrobotnych i spowodował występowanie niepożądanych zjawisk, czyli pracy na czarno i istnienia dużych furtek do omijania prawa dla przedsiębiorców prywatnych.

Ciągle nie mamy systemu ubezpieczeń na wypadek bezrobocia, co jest kolejnym mankamentem.

Istnieją również i plusy, dzięki którym możemy przydzielać kredyty nie tylko na działalność produkcyjną, o czym była wcześniej mowa, ale także mamy większą możliwość niesienia pomocy bezrobotnym.

Niektóre z moich propozycji poprawek mają charakter kosmetyczny, lecz inne, jak mi się wydaje, prowadzą do rozwiązania poważnych kwestii.

Proponuję ażeby w art. 1 w ust. 1 konsekwentnie za tytułem ustawy dodać po wyrazach: „w zakresie” wyrazy: „przeciwdziałania i”. Całe sformułowanie powinno brzmieć: „ustawa określa zadania państwa w zakresie przeciwdziałania i łagodzenia skutków bezrobocia”. Po prostu ust. 1 zgubił tytuł ustawy. Jest to bliskie propozycji przedstawionej przez pana senatora Janiewiczza, mówiącej o potrzebie legislacyjnej. Jest to jednocześnie dodanie propozycji, którą uznała komisja.

Brakuje natomiast czegoś w sformułowaniu statusu bezrobotnego, w art. 2 ust. 1 pkt 2.

Ten brak, powiedziałabym, może prowadzić do dyskryminacji, przede wszystkim kobiet, ale nie tylko, bo mogą być to osoby różnej płci. Mianowicie bezrobotnym nazywamy dzisiaj osobę zdolną i gotową do podjęcia zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy, obowiązującego w danym zawodzie lub służbie z zastrzeżeniem itd. Ten przepis właśnie powoduje dyskryminację. Zaraz to uzasadnię.

Otóż, mamy taki przypadek, kiedy nasza sytuacja rodzinna – fakt samotnego wychowywania dziecka, zajmowania się osobą starszą, która wymaga naszej opieki, czy też posiadanie współmałżonka lub osoby, z którą prowadzimy wspólne gospodarstwo domowe, która ma status bezrobotnego – sprawia, że powinniśmy mieć status bezrobotnego. Niestety, nie możemy jednocześnie spełnić warunku, jakim jest gotowość podjęcia zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu, bo nasza sytuacja rodzinna na to nie pozwala. Stąd też proponuję, ażeby nie dyskryminować tych osób, ale dać im szansę. Przypadki takie są często związane z tragedią, biedą i ubóstwem ludzkim.

Proponuję, aby osobom, które z uwagi na sytuację rodzinną mogą pracować tylko w niepełnym wymiarze czasu dać możliwość korzystania ze statusu bezrobotnego. Tak więc, proponuję dodać w art. 2 w ust. 2 w pkt 2 literę „i” w brzmieniu: „jest osobą samotnie wychowującą dziecko lub pozostającą we wspólnym gospodarstwie domowym z bezrobotnym lub osobą wymagającą stałej opieki, której sytuacja nie pozwala na podjęcie zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy.”

Częściowe zatrudnienie ustawodawca przewiduje wyłącznie dla osoby niepełnosprawnej, której stan zdrowia pozwala na podjęcie zatrudnienia co najmniej w połowie wymiaru czasu pracy. Natomiast pomija takie przypadki, a mamy ich bardzo dużo.

Wreszcie zgłaszam propozycję dotyczącą art. 15 ust. 2. Ponieważ zajmuję się właśnie aktywnym przeciwdziałaniem bezrobociu, chciałabym zwrócić uwagę na to, że zbudowanie sztywnej granicy...

Artykuł 15 ust. 2 mówi o szkoleniach i o tym, że koszt szkolenia nie może przekroczyć dwukrotnego przeciętnego wynagrodzenia. Jest to jeden z warunków, które stawiamy szkoleniom. Chcę powiedzieć, że są różne rodzaje szkoleń. I dzisiaj mamy takie sytuacje, że w pewnych regionach kraju właściwie od razu, na początku, wykształciliśmy bezrobotnego absolwenta szkoły średniej, zawodowej. On natychmiast zostaje w domu i jest bezrobotny. Takiej młodzieży mamy w skali kraju bardzo dużo. Co z tą młodzieżą możemy zrobić, jeśli w dodatku naprzeciw temu nie wychodzi konkretna polityka w danym regionie, a nie wychodzi. Bo to są właśnie te rejony

(senator Z. Janowska)

północne i wschodnie. To są rejony rolnicze, gdzie młodzież siedzi w domach, gdzie nie ma możliwości zorganizowania krótkiego kursu, a nawet kurs komputerowy niewiele da tej młodzieży, bo gdzie ona pojedzie z tymi swoimi kwalifikacjami? Stąd też dla takiej młodzieży potrzebne jest bardzo sensowne i dłuższe szkolenie. To szkolenie, jak ustawodawca przewiduje, może trwać 6, a nawet 12 miesięcy. Ale wtedy, proszę państwa, nie będzie ono kosztowało tyle co dwa przeciętne wynagrodzenia. Ono będzie musiało być droższe. A to jest szansa dla tej młodzieży.

Znam przykłady szkół, studiów podyplomowych dla młodzieży, a również dla absolwentów szkół wyższych, gdzie młodzież się kształci przez 10-12 miesięcy. I wtedy wysokość tego szkolenia musi być wyższa.

Stąd też proponuję, żeby w art. 15 ust. 2 wyrazy: „koszt tego szkolenia nie przekroczył dwukrotnego przeciętnego wynagrodzenia” po prostu skreślić, by dać szansę tym, którym naprawdę możemy pomóc. Dziękuję bardzo.

#### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Zbyszko Piwońskiego. Jednocześnie informuję, że senatorowie Jan Stypuła i Ryszard Żołyński złożyli swój głos do protokołu.

I jeszcze informuję, że mamy już dzień następny.

#### **Senator Zbyszko Piwoński:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie!

To nie przemówienie, raczej kilka uwag i propozycji poprawek, w moim przekonaniu, ważnych. Aczkolwiek patrząc na cały dokument, chciałbym z uznaniem się do niego odnieść. Wiele bowiem porządkuje sprawy, wiele aktualizuje, a przede wszystkim akcentuje aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu – w przeciwieństwie do naszego dotychczasowego ustawodawstwa. Stąd, jeszcze raz podkreślam, zasługuje na pewne poparcie.

Ale do rzeczy. Chodzi o pewne uwagi, które chciałbym zgłosić. Już kilka lat temu narastająca fala bezrobocia sprawiła, że z inicjatywy związków zawodowych przy poparciu samorządu terytorialnego i organów zatrudnienia zaczęły powstawać kluby pracy. Dziś działa ich już w całym kraju 218. W moim przekonaniu, jest to bardzo pożyteczna inicjatywa wspierająca ludzi bezrobotnych zarówno w staraniach o pracę, jak i w pozyskiwaniu dodatkowych umiejętności, nawet tych w zakresie poszukiwania miejsca pracy. Nadal jednak te kluby nie mają swojego umocowania prawnego. Obecna ustawa też używa jedynie zwrotów: „wspiera”, „inicjuje”.

W związku z tym proponuję, żeby zmienić zapis w art. 6 ust. 13 pkt 1 tam, gdzie wymienia się szereg zadań przypisanych kierownikowi rejonowego urzędu pracy. Ten przepis brzmi: „inicjowanie i wspieranie działalności klubów pracy” – przed chwilą tak troszkę sarkastycznie się do tego odniosłem. „Do obowiązków kierownika rejonowego urzędu pracy należy w szczególności...” – i tu proponuję wprowadzić zapis pktu 13 w takim brzmieniu: „powoływanie we współdziałaniu z samorządami terytorialnymi klubów pracy i wspieranie ich działalności”.

Myślę, że to w jakiś sposób uporządkowałoby sprawę, sprawiłoby, że kluby pracy działałyby na normalnych, legalnych zasadach. I myślę, że wystarczyłoby tylko dodać jeszcze określenia pewnych zasad, to jest delegację daną ministrowi. I wówczas kluby te mogłyby funkcjonować z pożytkiem dla tych i na rzecz tych, dla których zostały powołane.

Druga uwaga dotyczy sprawy, która niejedną raz już była poruszana z tej trybuny. Chodzi o dążenie do tego, żebyśmy pewne uprawnienia, które do tej pory miały organy zatrudnienia, sędzieli na nasze samorzady terytorialne. Propozycje takie już padały tutaj kilkakrotnie, również pod adresem nowelizowanej ustawy, żeby ten element został uwzględniony. Zdaję sobie sprawę, że nie można tutaj czynić jakiegoś obligatoryjnego obowiązku. Natomiast stoję na stanowisku, że w tym samym art. 6 należałoby dodać ostatni pkt 3 w następującym brzmieniu: „Kierownik rejonowego urzędu pracy może na mocy odpowiedniego porozumienia część swoich uprawnień przekazać i delegować na rzecz administracji samorządu terytorialnego jako tak zwane zadanie zlecone”. Nawiązuję raz jeszcze do wniosków, które w tej materii padały. Przedstawiciele samorządów zgłaszają, że przy ich pomocy i bezpośrednio w ich wykonaniu można by bardziej sensownie i gospodarnie wydatkować środki, jakie przeznaczamy na zwalczanie bezrobocia.

I wreszcie uwaga trzecia. Dotyczy ona zapisu art. 24 pktu 2, który w moim przekonaniu w rażąco sposób dyskryminuje ludzi młodych, absolwentów, którzy przecież nie z własnej winy stali się bezrobotni. Starali się o pracę i nie mogąc jej uzyskać, znaleźli się wśród tych, którzy będą korzystali z zasiłku dla bezrobotnych. I oto art. 24 ust. 1 w dotychczasowym brzmieniu mówi: „Wysokość zasiłku wynosi 36%...”.

Pomijam element – który już tutaj podnosiła pani senator Janowska – czasami niewielkiego zróżnicowania zasiłku, z pewnością jest to jakiś wyraz.... Ale w ogóle biorąc pod uwagę, że nie są to wielkie kwoty, trudno wnosić o ich obniżenie. Chcę dodać, że propozycja ta została inaczej przedstawiona przez rząd, a inaczej już w trakcie procesu legislacyjnego w Sejmie, ona stamtąd wyszła.

(senator Z. Piwoński)

I wracam do zapisu treści. „Wysokość zasiłku wynosi 36% przeciętnego wynagrodzenia, z zastrzeżeniem ust. 2 i 3 oraz ust. 5”. I ust. 2: „Absolwentom przysługuje zasiłek w wysokości: 12% przeciętnego wynagrodzenia w przypadku młodocianych do czasu osiągnięcia pełnoletności...”. I z tym się zgadzam, natomiast nie mogę się zgodzić z tym, że wymienia się 28% przeciętnego wynagrodzenia w przypadku pełnoletnich. Dlaczego wtedy, kiedy człowiekowi przyznajemy pełne prawa, jest on pełnoletni, a dyskryminujemy go tym, że dajemy mu tylko 28% tego, co przewidujemy dla pozostałych i traktujemy to na poziomie 36%? W związku z tym proponuję, żeby ten pkt 2 zmienić i zamiast tych 28% po prostu zapisać 36%, co jest przewidziane dla wszystkich pozostałych, korzystających z zasiłku.

I ostatnia uwaga, czwarta. Tym razem dotyczy, w moim przekonaniu, dość sensownie wymienionych spraw. Zresztą w rozdziale IX jest cały katalog wymienionych spraw, które podlegają takim czy innym zagrożeniom karnym. Brak mi natomiast w całej treści tej ustawy określenia, kto będzie egzekwował te wszystkie kary. Po prostu tego tutaj nie ma. W związku z tym proponuję, ażeby w art. 60, tam gdzie określa się funkcje kontrolne, dodać pkt 8, który brzmiałby następująco: „Przeprowadzający kontrole są upoważnieni do egzekwowania kar wymienionych w rozdziale IX”. Myślę, że to w jakiś sposób zamknęłoby to, co znajduje się zarówno w rozdziale VIII, jak i w rozdziale IX.

Mam jeszcze jedną uwagę, ale myślę, że ją tutaj zgłoszę nie w postaci poprawek. W radach, które są wymienione, radach do spraw zatrudnienia, brakuje mi jednego zapisu, w którym znaleźliby miejsce przedstawiciele organizacji zrzeszających bezrobotnych. Trudno tu jednak coś proponować, jako że tam są zachowane pewne równe proporcje. Dlatego też nie proponuję tutaj żadnej uwagi. Natomiast wnoszę, żeby tam, gdzie w rozdziale X jest delegacja dla ministra pracy i polityki socjalnej, któremu się przypisuje obowiązek ustanowienia zasad działania tychże rad, znalazł się zapis upoważniający do tego, żeby w radach znaleźli się przedstawiciele tych organizacji. Dziękuję bardzo.

### **Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Wyczerpaliśmy listę mówców.

Zgodnie z art. 43 ust. 2, w związku z art. 30 ust. 2 Regulaminu Senatu udzielam teraz głosu przedstawicielowi rządu, sekretarzowi stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej, panu ministrowi Jerzemu Szreterowi.

Proszę bardzo.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej Jerzy Szreter:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam przyjemność powitać państwa w nowym dniu, o godzinie 0.10. Ale zważywszy na tę porę, postaram się nie zająć państwu zbyt wiele czasu.

Rozumiem, że i pora, i fakt męczącej debaty w dniu dzisiejszym zwalnia mnie z próby prezentacji idei ustawy i tego typu spraw. To jest już kwestia przedyskutowana. Chciałbym odnieść się tylko w kilku słowach do zmian przedłożonych przez komisje i do niektórych wniosków złożonych przez państwa na tej sali.

Otóż, chciałbym powiedzieć, że jeśli chodzi o wnioski Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, to wszystkie znajdują nasze poparcie. Nie wnosimy zastrzeżeń. Za szczególnie ważny uważamy wniosek mówiący o przedłużonym czasie pewnych przywilejów, płynących z zasiłków przedemerytalnych w wysokości 52% w rejonach szczególnie zagrożonych wysokim bezrobociem, po ustaniu kwalifikacji co do tego rejonu. To jest merytorycznie ważna sprawa. Wiele innych kwestii tutaj popieramy. One są różnego znaczenia, nie warto może teraz w szczegółach tego rozwijać.

Co do wniosków mniejszości, złożonych do tego sprawozdania, niestety, naszym zdaniem żaden nie zasługuje na poparcie. Rząd w tym przypadku jest przeciwny przyjęciu wniosków mniejszości. Nie będę ich w tym momencie po kolei omawiał.

Jeśli chodzi o sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, to jest pewnego rodzaju kłopot z wnioskiem pierwszym. Komisja proponuje dosyć istotną zmianę o charakterze, powiedziałbym, trochę ideologicznym. W pierwszym paragrafie, gdzie zamiast skromniej i jakby na miarę tej ustawy zakrojonego zadania ogólnego w projekcie, proponuje znacznie dalej idące sformułowania, zgodnie z którymi państwo ma realizować zadania na rzecz rozwoju zatrudnienia oraz przeciwdziałania bezrobociu i łagodzenia jego skutków, dążąc do pełnego i racjonalnego zatrudnienia... Szczególnie te wszystkie człony razem.

To jest zapis, który z naszej strony nie budzi sprzeciwu, ale wydaje się nam, że jest to zapis o charakterze wyraźnie konstytucyjnym. Tego typu zapis mógłby się znaleźć w konstytucji, ale nie w ustawie, która nakreśla zadania dla państwa w zakresie problemów związanych z bezrobociem. Ona nie mówi o wszystkich czynnikach, o polityce inwestycyjnej, o szeregu innych spraw, które są szeroko pojętymi zadaniami państwa w kształtowaniu polityki gospodarczej i polityki społecznej. Stąd wydaje się nam, że ten zapis należy pozostawić ewentualnie do prac związanych z konstytucją, które przecież w tym mo-



(sekretarz stanu J. Szreter)

mencie, chyba nawet fizycznie, trwają. I tam należałoby ewentualnie tego typu sprawy regulować. Natomiast w przypadku tego paragrafu proponuję pozostać przy zapisie, który jest sformułowany w dotychczasowym projekcie.

Z tym zastrzeżeniem co do tego wniosku pierwszego, przedłożonego przez Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia, wszystkie pozostałe przedłożone przez komisję znajdują nasze pełne poparcie. Przedłożone do sprawozdania komisji wnioski mniejszości nie znajdują natomiast naszego poparcia. Wszystkim tym wnioskom jesteśmy przeciwni. Znowu nie wchodzę w ich szczegółowe omawianie.

Odnosząc się do niektórych wniosków złożonych tu na sali, chcę powiedzieć, że wniosek zgłoszony przez panią senator Janowską, dotyczący pewnego przereformowania art. 1, wydaje się być zasadny. On chyba doprecyzowuje obecny jego charakter. Tutaj akcent na przeciwdziałanie byłby rzeczywiście adekwatny do bezrobocia, byłby adekwatny do tytułu ustawy.

Co do wniosku drugiego, czyli poprawki w art. 2, to wydaje mi się, odczytując intencje pani senator, że chodzi jakby o przyzwolenie na to, żeby osoba o pewnych szczególnych cechach nie musiała podejmować pracy w pełnym wymiarze czasu. Tylko, że tutaj trzeba by redakcyjnie, jak sądzę, dokonać istotnej zmiany. Bo w tej wersji nie stawiamy żadnego wymagania. Na dobrą sprawę, jeżeli ta osoba wyrazi gotowość popracować przez pół godziny w miesiącu, to również może być uznana za bezrobotną, co byłoby chyba przesadą. Więc w tej wersji, w moim przekonaniu, nie mogłoby to być przyjęte. Jeżeli, to trzeba by to było zrehabilitować jakoś inaczej, w sposób mówiący o jakimś wymaganym minimum. Bo ta wersja wydaje się być niemożliwa do przyjęcia. To tyle na gorąco.

Natomiast proponowana przez panią senator poprawka w art. 15 ust. 2, w moim przekonaniu, polega na nieporozumieniu. Zwracam uwagę, że art. 15 ust. 2 mówi o określonej sytuacji, w której bezrobotny może rościć sobie prawo do skierowania na jego żądanie na określone szkolenie. To nie jest sytuacja, w której urząd pracy nie może skierować na droższe szkolenie. To jest sytuacja odwrotna, kiedy bezrobotny żąda od urzędu pracy skierowania – i to w niektórych przypadkach jest egzekwowane. Mówią, że: ponieważ mam możliwość pracy w tym zawodzie, wobec tego żądam przeszkolenia mnie w tym fachu.

Sądzę, że jeżeli w tym względzie nie postawimy żadnego ogranicznika kosztowego, to wydaje się być to przesadą. To nie znaczy, że nie może być realizowane droższe szkolenie, bo to nie odcina od niego. Ale roszczenia o szkolenie o nieograniczonych kosztach bezrobotny postawić nie może.

Wydaje mi się, że taki ogranicznik przy roszczeniu jest jednak zasadny. Równie dobrze można by zaliczyć w tej sytuacji szkolenie za 100 milionów złotych. Dlaczego nie? Sądzę, że tutaj limit dwumiesięcznej płacy jest konieczny. W otrzymanym tekście jest dwuletnie przeciętne wynagrodzenie – to na pewno, rozumiem, jest błąd maszynowy.

Ale sądzę, że limit 12 milionów złotych, jako koszt szkolenia doraźnego... Przecież to nie jest koszt studiów. To jest szkolenie, które jest definiowane jako krótkookresowe szkolenie, to jest inna sprawa. Ten limit 12 milionów złotych nie wydaje mi się taki znowu mały, a mówimy o obliżu – podkreślam. O sytuacji, kiedy bezrobotny może rościć sobie jakieś prawa. Z tego względu jestem tej kwestii przeciwny. Uważam, że tego skreślenia być nie powinno.

Co do zgłoszonych na sali wniosków pana senatora Piwońskiego, to jest to kwestia redakcyjna. Pan senator proponuje jakby wzmocnić obowiązek kierownika urzędu pracy do powoływania klubów pracy. Ostro nie można go do tego zobowiązać, bo to jest najczęściej powoływanie we współpracy z różnymi innymi podmiotami. Inicjowanie jest chyba słowem wystarczającym, skoro to ma być tworzone wspólnie ze związkami, z samorządem i z innymi. Wydaje się, że to cienka materia, nie zaostrzałbym tak tych sformułowań.

Nie wdaję się w szczegóły, ale jeszcze w art. 24 pan senator kwestionuje też owe 28% jako dyskryminujące absolwentów. Zwracam uwagę, że absolwenci w życiu nie pracowali, nigdy za nich nie płacono składki w systemie *stricte* ubezpieczeniowym. Na dobrą sprawę, w ogóle nie powinni być objęci zasiłkiem dla bezrobotnych, a więc niższa od normalnej stawka za te osoby i tak jest pewnego rodzaju dobrodziejstwem przy konsekwentnym systemie ubezpieczeniowym. Właściwie ta sytuacja wymaga szczególnej regulacji i na dobrą sprawę musi być w ogóle inaczej finansowana niż to, co się finansuje ze składki. Niższa stawka wydaje się więc zasadna z tego punktu widzenia.

I jeszcze jedna sprawa – wniosek zgłoszony przez senatorów w sprawie nieograniczenia, a właściwie pozbawienia prawa do zasiłku. Zwracam uwagę, że to jest kategorycznie sformułowane, w ogóle pozbawia się prawa do zasiłku osobę, która jakby „współprzyczyniła się” do zwolnienia z pracy w normalnym trybie ustawowym, bez żadnych ekscesów czy innych tego typu rzeczy.

Jest to trudny i niewątpliwie dyscyplinujący zapis, ale gdyby on miał uzyskać większość, to trzeba by się zastanowić nad innymi zapisami. W jednym na przykład mówi się, że kto jest dyscyplinarnie zwolniony, ten jest pozbawiony przez trzy miesiące prawa do zasiłku, a ten, który w ramach normalnych stosunków pracy zwalnia

(sekretarz stanu J. Szreter)

się z pracy, w ogóle jest pozbawiony prawa do zasiłku. Trzeba by wprowadzić jakąś gradację.

Muszę powiedzieć, że byłbym bardzo ostrożny przy wprowadzaniu aż tak ostrej sankcji za normalny ruch zatrudnieniowy, dokonywany w ramach przepisów, nie mówię o tych propozycjach, które państwo tam wprowadzili, że w sytuacjach, kiedy to jest związane z dojazdem... Tylko że ja pytam, jak to mierzyć? Czy półgodzinny dojazd już jest adekwatny? Stajemy w sytuacji pozbawiania kogoś bardzo istotnego świadczenia, w końcu mając nieostre kryteria. Wydaje mi się, że tak jest, bo nie dotyczy to kwestii przeciwwskazań lekarskich do wykonywania pracy, zmiany miejsca zamieszkania, powodującego powstanie znacznej odległości do miejsca pracy, albo innych ważnych udokumentowanych przyczyn osobistych lub rodzinnych. To jest kategorię pozbawienia kogoś bardzo istotnego uprawnienia, uprawnienia paraubezpieczeniowego, które w tę stronę będzie zmierzało w dalszej ewolucji i to w oparciu o przesłanki dalece nieprecyzyjne.

Byłbym bardzo ostrożny, jeśli chodzi o taki przepis. W moim przekonaniu, to duże ryzyko, ale także kwestia rzeczywiście do dyskusji. Wydaje mi się, że to jest bardzo ostro powiedziane, a zwłaszcza niekonsekwentnie w porównaniu z tym, co jest w ustawie, kiedy jakby ostrzejsze sytuacje są sankcjonowane trzema miesiącami. Dodam, że myśmy to dyskutowali w swoim czasie ze związkami i oczywiście owe trzymiesięczne pozbawienie świadczeń też spotykało się z ostrymi protestami związków zawodowych. Ale to akurat nie jest może szczególnie odkrywcze. Ja myślę, że jeszcze jutro, jeżeli państwo pozwolą, ewentualnie weźmiemy udział w pracach komisji i wtedy szczegółowo się odniesiemy do poszczególnych konkretnie sformułowanych wniosków. Tyle uwag na gorąco i pozwolę sobie w tym momencie zakończyć.

#### **Marszałek Adam Struzik:**

Panie Ministrze, proszę o pozostanie na chwilę. Ponieważ zgłoszonych poprawek jest bardzo dużo, proponuję, żeby państwo jutro aktywnie wzięli udział w pracach komisji. Jeżeli ktoś z państwa ma teraz jeszcze gorące pytanie, co ułatwiłoby mu później dyskusję na posiedzeniu komisji, to proszę o zadanie go panu ministrowi.

Proszę bardzo, pani senator Janowska.

#### **Senator Zdzisława Janowska:**

Panie Ministrze, wracam do art. 15 ust. 2, dotyczącego szkolenia, które rozumiem, tak jak pan minister, że jest obligiem. Ale proszę wyob-

razić sobie następującą sytuację: mamy właśnie absolwenta szkoły średniej, który nie ma żadnego zawodu i który od razu zyskuje status bezrobotnego, mamy absolwenta szkoły zootechnicznej w województwie ostrołęckim, ciechanowskim, olsztyńskim, zamojskim, nie ma on najmniejszej szansy na zatrudnienie, wreszcie mamy rolnika ma on prawo do szkolenia, które nie przekroczy dwukrotnego przeciętnego wynagrodzenia, my mu mamy dać nowy zawód. Jednocześnie jest napisane, że szkolenie nie powinno trwać dłużej niż 6 miesięcy, a w przypadkach uzasadnionych nie dłużej niż 12. Czyli mamy 12 miesięcy.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej Jerzy Szreter: W szczególnych przypadkach tak jest.)

Ale ja teraz mówię o szczególnych przypadkach. A przecież bezrobotni to często młodzież do 25 roku życia, najwięcej mamy takiej, która w większości jeszcze nie zdążyła zacząć pracować, mamy zmienić kwalifikacje tych ludzi, dać im w ogóle nowe. I stąd też boję się, że stawiamy natychmiast granicę, nie dajemy szans na zmianę kwalifikacji, ponieważ nowy zawód albo w ogóle zdobycie zawodu wymaga dłuższego szkolenia. Dlatego myślałam o tym, że może to kosztować więcej i powinniśmy dać tę szansę.

#### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej Jerzy Szreter:**

Jeśli wolno zabrać głos w tej sprawie, to po pierwsze, nie sądzę, żeby można było finansować roczne przeszkolenie z Funduszu Pracy. Roczne, to już jest normalna szkoła, to wymaga innego systemu szkolenia, to jest inna sytuacja. Po drugie, nie wykluczam opisanych przez panią sytuacji, ale naprawdę wyjątkowych, natomiast bałbym się pozostawienia tego roszczenia bez bariery. Oto ktoś powiada, że będzie miał pewnie pracę i wobec tego dostaje bez żadnych ograniczeń 12 milionów złotych na koszty szkolenia. To nie jest dziś, na Boga, mała kwota. Ona jest waloryzowana, bo to dwukrotna średnia płaca.

Czy 12 milionów złotych jako koszt półrocznego szkolenia? W zasadzie są to krótsze przeszkolenia, przecież to są przeszkolenia miesięczne, dwumiesięczne, które mają pomagać, bo tak jest w sytuacjach najbardziej typowych. Tutaj może wystąpić takie roszczenie, stąd ten ogranicznik.

Nie jest to masowe zjawisko, ale ten paragraf jest wykorzystywany. Jednak byłbym za tym, żeby pewien ogranicznik dla roszczeń postawić, co nie wyklucza, że poszczególne urzędy pracy... Nie ma zakazu realizowania droższych szkoleń, to nie jest zakazane przez ten paragraf. Tak więc bym to widział.

**Marszałek Adam Struzik:**

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

**Senator Waław Strazewicz:**

Panie Ministrze, urzędy pracy województwa suwalskiego przekazały mi swoją niechęć do sprawowania kontroli legalności zatrudnienia, określoną w art. 60 ust. 2 pkt 1, argumentując to w ten sposób, że są powołane do tego inne instytucje – PIP, urzędy skarbowe, komórki kontrolne ZUS. Co pan na to?

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Pracy  
i Polityki Socjalnej  
Jerzy Szreter:**

Podziela ich niechęć, bo kto lubi być kontrolerem. Ale ktoś to musi robić. Państwowa Inspekcja Pracy, która liczy w całej Polsce mniej niż 1000, zdaje się, efektywnych inspektorów, ma takie siły, jakie ma. Wszyscy narzekamy na nieskuteczność pewnych działań kontrolnych, na to że praca na czarno jest zjawiskiem nagminnym. Jeżeli nie my, to kto – parafrazuję znane powiedzenie. Wiem, że to jest uciążliwe. Wiem, że urzędy pracy powinny budować sobie poprawne stosunki z pracodawcą, a nie być jego kontrolerem. Jest szereg trudności.

Sądzę, że to nie powinno być ulokowane na szczeblu rejonu. Policja zatrudnieniowa powinna funkcjonować raczej na szczeblu wojewódzkim, trochę z daleka, z większym dystansem. Ale wydaje się, że w pewnym zakresie trzeba będzie to jednak robić także przez te służby. Choć byłbym przeciwny temu, żeby to robiły tylko one. Z tym że koncepcja pierwotna w zasadzie jest taka: nam chodzi przede wszystkim o kontrolę legalności zatrudnienia w kontekście tej ustawy. Przede wszystkim chodzi nam o to, czy ktoś, kto bierze świadczenie z tytułu ustawy, nie pracuje jednocześnie na czarno, czyli nie spełnia w zasadzie wymogów. To jest główna idea zawarta w tej kontroli. Czy na przykład jakiś cudzoziemiec nie pracuje bez uzyskania odpowiedniej zgody. To jest ten kontekst.

Wierzę w niechęć do funkcji kontrolnych i spotykam się z nią w niejednym miejscu. Ale nie sądzę, żeby można było to załatwić tylko rękami kolegów.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Piwoński.

**Senator Zbyszko Piwoński:**

Skąd dzisiaj u pana taki sceptycyzm, dotyczący przywrócenia owych 36%, skoro to wynika

z pierwotnego dokumentu rządowego, który wpłynął do Sejmu? Był taki. Stanowi to więc pewną niekonsekwencję, jako że w treści pozostałych artykułów, między innymi art. 33, wymienia się również owe 36% w odniesieniu do absolwentów. Dlaczego tu chcemy akurat uczynić różnicowanie? Nie zarobimy na tym wiele.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Pracy  
i Polityki Socjalnej  
Jerzy Szreter:**

Panie Senatorze, po pierwsze, te 36% wymienia się w tym miejscu, w którym chcemy stymulować pracodawcę do zatrudnienia absolwenta. I to nie wydaje nam się niekonsekwentne. W tym przypadku trochę silniej oddziałujemy na pracodawcę niż na samego absolwenta. I to akurat nie wydaje mi się niekonsekwentne.

Muszę powiedzieć, że poglądy w tej sprawie, niezależnie od uzasadnień ubezpieczeniowych i tego, że absolwent nie pracował, są bardzo podzielone. Jest wiele opinii, naprawdę niekoniecznie tylko w parlamencie formułowanych, mówiących, iż dwoje rodziców czy bezrobotny rodzic dostaje takie same pieniądze jak młody człowiek, który przed chwilą ukończył szkołę. Nie wiem, czy to do końca jest rzeczywiście ta sama sytuacja. Rozumiem, że wygodniej byłoby podnieść rodzicowi, ale trzeba mieć jeszcze na to środki.

Tutaj jest pewien element dyscyplinowania. Nie chciałbym używać słów górnolotnych, ale są też opinie mówiące o tym, że zasiłek dla młodego człowieka jest demoralizujący. Że w trzy miesiące po ukończeniu szkoły natychmiast biegnie się zarejestrować i zaraz potem czeka tylko na zasiłek. A właściwie ten milion z haczykiem pozwala mu jakoś mieć na kieszonkowe. Przepraszam, nie są to argumenty eleganckie. Ale nie jest tak, że ich się nie słyszy w różnych dyskusjach. Stąd też to ograniczenie do poziomu 28%. Przypominam, że 28% to jest poziom świadczenia z pomocy społecznej. To nie jest taka znowu straszna dyskryminacja. Zasiłek z pomocy społecznej, i to ten stały zasiłek, wynosi 28%. Więc pamiętajmy i o tym.

**Marszałek Adam Struzik:**

Dziękuję.

Pan senator Kochanowski, proszę.

**Senator Stanisław Kochanowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W kontekście pana opinii względem wniosku, chcielibyśmy zgłosić do ust. 2 art. 27 w pkt 1 autopoprawkę następującej treści: „po okresie 90 dni w przypadkach wymienionych w ust. 2 w pktach 1–4”. I myślę, Panie Ministrze, że w tym momencie nie

*(senator S. Kochanowski)*

ma tu już żadnych uwag. Bo to obejmie tylko ów okres trzech miesięcy.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Pracy  
i Polityki Socjalnej  
Jerzy Szreter:**

Czyli każda samoistna, zawiniona lub niezawiniona, właściwie każda zmiana pracy, nie z przyczyn ekonomicznych, nie z inicjatywy pracodawcy, pozbawia na trzy miesiące prawa do zasiłku.

*(Senator Stanisław Kochanowski: Tylko tutaj jest określone, które mogą być niezawinione...)*

To, co jest tu próbą doprecyzowania, wydaje mi się jednak bardzo nieprecyzyjne, choć nie jestem prawnikiem i bardzo bym się bał prób dokumentowania tego stwierdzenia. Ale rozumiem, że taka jest intencja.

*(Senator Stanisław Kochanowski: Taką autopoprawkę zgłaszam.)*

**Marszałek Adam Struzik:**

Myślę, że to jest rzeczywiście do dopracowania przez komisję, jeżeli jest to możliwe, i przegłos-

wania. Nie widzę więcej zgłoszeń. Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Zamykam dyskusję.

Ponieważ w trakcie debaty zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, dlatego zgodnie z art. 45 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia o ustosunkowanie się do zgłoszonych w trakcie debaty wniosków i propozycji.

Informuję, że głosowanie nad projektem uchwały w sprawie ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu zostanie przeprowadzone po przerwie w obradach i posiedzeniu komisji.

Szanowni Państwo, jest godzina 0.37. Jestem zobowiązany zadać państwu pytanie, czy Wysoka Izba, Panie i Panowie Senatorowie, życzą sobie dalszego procedowania, czy mamy już na dzisiaj dość?

*(Głosy z sali: Dość.)*

Dość. Zarządzam przerwę do godziny 11.00 dnia dzisiejszego. A o 10.00 proszę o zebranie się dwóch komisji – Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia oraz Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych – w celu wypracowania stanowiska wobec ostatniej ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu.

*(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 0 minut 38)*